Nr. 285 (5905) Cz

WARSZAWA, PIĄTEK 10 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nieco o Funduszach

Jedna z agencji warszawskich przyniosła wiadomość że dla akcji pomocy powodzianom ma być utworzony specjalny Fundusz. Skąd Fundusz ten czerpałby dochody, agencja nie podała. Prawdopodobnie projekt, o ile go rzeczywiście powzięto, nie przyoblekł się dotąd w kształty konkretne.

Mamy już dwa Fundusze: Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy. Tamten istnieje już od lat 10 i ma ściśle określone zadanie — pomoc bezrobotnym, zgodnie z ustawą o zabezpieczeniu bezrobotnych, utrwaloną przez ciała ustawodawcze. Ale „sanacja" dokonała w tej ustawie dotkliwych szczerb, zmniejszyła liczbę bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków, obniżyła wysokość zasiłków, jednem słowem: *nie zwalczając bezrobocia, zwalczała bezrobotnych.* Dość powiedzieć, że w roku 1933 było bezrobotnych, urzędowo zarejestrowanych, przeciętnie około 300 tys. miesięcznie, korzystało zaś z zasiłków tylko około 50.000.

W tak oryginalny sposób „likwidując" bezrobocie, „sanacja" uważa, że nadszedł już czas zlikwidowania samego Funduszu Bezrobocia. Właśnie w tych dniach agencja, o której mowa na wstępie, doniosła, że Rząd zamierza znieść Fundusz Bezrobocia, a pozostawić tylko Fundusz Pracy.

Jeżeli to nastąpi, to wspieranie bezrobotnych, do czego przedewszystkiem powołany był Fundusz Bezrobocia, *stopniowo zniknie.* Już obecnie każą bezrobotnym, pobierającym zasiłek z Funduszu Pracy, odrabiać tę pomoc w tej czy innej formie: „Sanacja" bowiem wychodzi z założenia, że najlepszym środkiem walki z bezrobociem jest dostarczenie bezrobotnym — pracy. Święta racja, ale ponieważ państwo kapitalistyczne nie jest w stanie dostarczyć pracy wszystkim bezrobotnym, więc obowiązkiem jego jest wspierać materjalnie tych bezrobotnych, którzy pracy otrzymać nie mogą. Nie godzi się zaś *upokarzać* bezrobotnych przez to, że się im daje marny zasiłek, a za karę czy z wdzięczności — jedno i drugie jest równie karygodne — każe się im „odpracować" zasiłek.

Jesteśmy więc na drodze do stopniowej likwidacji zasiłków dla bezrobotnych. A dzieje się to w czasie, kiedy urzędowe źródła podają liczbę bezrobotnych na około 300 tysięcy! A cóż dopiero będzie na jesieni i w zimie?! Na wiosnę miało znaleść zatrudnienie 200 tys. bezrobotnych, tymczasem od grudnia r. ub., kiedy nasilenie bezrobocia było najwyższe, liczba bezrobotnych spadła wszystkiego o około 50 tys.

Panuje u nas zupełna gmatwanina co do roli i zadań urzędów. W dobie *największego natężenia bezrobocia, dąży się do likwidacji Funduszu Bezrobocia,* który właśnie teraz najwydatniejszą powinien rozwijać działalność. Funkcje tego Funduszu przekazuje się Funduszowi Pracy, którego zadaniem głównem nie jest wspieranie bezrobotnych, lecz dostarczanie im pracy, tworzenie dla nich warsztatów pracy. Fundusz ten byłby zupełnie zbyteczny, gdyby poprzednio nie zlikwidowano Min. Rob. Publicznych, które robiło właśnie to, co teraz ma robić Fundusz Pracy. Ale „radcsna twórczość" sanacji na tem właśnie polega, że się przelewa z pustego w próżne, że likwiduje się jeden urząd a tworzy się do tych samych celów inny urząd. Byle „zaimponować" społeczeństwu nową nazwą i łudzić je nadzieją, że pod nią kryje się nowa, nieznana a piękna treść.

Ale te zmiany i przesunięcia mają jedną bardzo wyraźną tendencję, jeden jedyny kierunek, mianowicie *odciążenie skarbu a obciążenie społeczeństwa.* Zniesienie Min. Rob. Publicznych, stworzenie Funduszu Pracy, zapowiedziana likwidacja Funduszu Bezrobocia — wszystko to zmierza do tego, by wydatki na walkę z bezrobociem i na uruchomienie robót przerzucić bezpośrednio na społeczeństwo.

A teraz ma powstać nowy Fundusz na powodzian. Kto ma się złożyć na ten Fundusz? Pewnie ci sami, co regularnie, co miesiąc, składają się na Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy, to jest robotnicy i pracownicy, opłacający lwią część tych Funduszów. Już teraz w fabrykach i biurach opodatkowano robotników na rzecz powodzian na przeciąg trzech miesięcy. Czyżby podatek ten miano *utrwalić* i może jeszcze podnieść? *Byłby to ciężar naprawdę nie do zniesienia dla mas pracujących, wycieńczonych do ostatka głodowemi płacami.*

Na akcję dla powodzian i na walkę ze skutkami powodzi, należy uruchomić specjalne sumy i wstawić je do budżetu zwyczajnego na rok przyszły. Wymaga to oczywiście obcięcia innych wydatków. Ale innego wyjścia niema. Ani Fundusz, ani filantropja — nie wyratuje z sytuacji, nie da pożądanego rezultatu.

(jmb.).

Kolejarze angielscy żądają podwyżki płac

Możliwość strajku kolejowego

Angielski Związek Zawodowy Kolejorzy odbył onegdaj 5-ciogodzinne obrady, w toku których powzięto decyzję domagania się natychmiast przywrócenia płac w dawnej wysokości.

W ciągu ostatnich dwuch lat towarzystwa kolejowe obcięły mocno płace swych pracowników.

Analogiczne decyzje powzięły: związek zawodowy pracowników kolejowych i związek zawodowy maszynistów.

Wszystkie trzy związki domagają się pełnego przywrócenia płac z przed trzech lat. Wczoraj delegaci wszystkich trzech związków zawodowych wręczyli swe żądania zarządowi 4-ch towarzystw kolejowych: Tow. Kolei Zachodnich, Tow. Kolei Południowych, Tow. Kolei Północno - Wschodnich i Tow. Kolei Środkowej Anglji i Szkocji.

Wrazie, gdyby protesty kolejarzy nie były uwzględnione, zachodzi możliwość strajku. (PAT).

VI-ty Zjazd T.U.R.

W myśl artykułu 36 i 38 statutu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Zarząd główny zwołuje VI-ty zjazd T. U. R. w dniach 8 i 9 września 1934 r. do Borysławia.

za Zarząd Główny TUR.
(—) Kazimierz Czapiński, prezes.
(—) Zygmunt Piotrowski, sekr. gener.

Po 20 latach

Z manifestu Piłsudskiego wydanego dn. 6 sierpnia 1914 r.

„...Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz *jej właściwego istotnego, jedynego gospodarza — Ludu Polskiego, który ją prawicą swoją użyźnił i wzbogacił.* Zajmują ją w imieniu władzy naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Po za tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni!

Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski".

Lud polski — właściwym, istotnym, jedynym gospodarzem kraju!

Tak głosi manifest Piłsudskiego z przed 20 lat. A jak wygląda rzeczywistość? Na to każdy sobie sam odpowie...

Austrja - kraj bomb i dynamitu

Pracowitość sądów austrjackich

9 policjantów na ławie oskarżonych.

Przed wiedeńskim trybunałem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko 9 funkcjonarjuszom policji, którzy w dn. 25 lipca wzięli udział w napadzie na urząd kanclerski. Wszyscy oskarżeni twierdzą, że byli przekonani, ż chodziło o legalną akcję, podjętą na polecenie prezydenta związkowego.

(PAT.).

Na dożywotnie więzienie.

Sąd wojskowy w Grazu skazał na dożywotnie ciężkie więzienie dyrektora szkoły w Schwanberg (Steiermarck), — który postawił posterunkowi żandarmerji w Schwanberg ultimatum, grożąc, że wysadzi cały posterunek w powietrze, jeśli nie zostanie wydany żandarm, który zastrzelił jego syna.

(PAT.).

FASZYZACJA WYŻSZYCH SZKÓŁ.

Minister oświaty otrzymał pełnomocnictwa w sprawie przenoszenia nadzwyczajnych i zwyczajnych profesorów szkół wyższych w stan spoczynku, oraz zwalniania asystentów i docentów. Wszyscy profesorowie akademji rolniczej, którzy nie będą zatwierdzeni w swych funkcjach do dnia 25 września b. r. będą uważani za spensjonowanych. Ministerjum oświaty będzie mogło nie zatwierdzać rektorów bez podania powodów swej decyzji. Należy nadmienić, że większość profesorów akademji rolniczej brała udział w akcji hitlerowskiej w Austrji. (ATE.).

PETYCJA UCIEKINIERÓW.

Austrjaccy hitlerowcy, którzy zbiegli na terytorjum Jugosławji, zwrócili się do rządu Rzeszy z prośbą o pozwolenie na pobyt w Niemczech.

Rząd niemiecki dotychczas nie udzielił swej odpowiedzi. Co do przyszłych losów zbiegów austrjackich panuje niepewność. (ATE.).

Dyrekcja Alpiny zamieszana w puczu

W gmachu dyrekcji generalnej towarzystwa Montan Alpina przeprowadzono szczegółową rewizję, która wykryła znaczne zapasy broni amunicji i materjału wybuchowego. **Dyrekcja przedsiębiorstwa była zamieszana w puczu z dn. 25 lipca.** (ATE.).

Oto rząd silnej ręki!

Kubańskie towarzystwo telefonów przekazało rządowi cały swój majątek, oceniany na sumę 28-miu miljonów dolarów. Zarząd towarzystwa oświadczył, iż nie może nadal zapewnić normalnego funkcjonowania telefonów wobec nalegania ze strony rządu, by przyjęto do pracy 256 pracowników, zwolnionych po strajku. Szczegóły układu nie są znane, przypuszczają jednak, iż towarzystwo nadal zachowuje prawo własności, a rząd jedynie postara się zapewnić normalną obsługę telefoniczną.

(PAT.).

Naprężenie na Dalekim Wschodzie

Według wiadomości nadeszłych do Moskwy z Dalekiego Wschodu, nastąpiło znaczne **pogorszenie** stosunków sowiecko-japońskich.

Obie strony zarzucają sobie nawzajem szereg faktów

pogwałcenia granicy

przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne.

Konsulaty sowieckie i mandżurskie w wypadkach protestu ze strony przeciwnej zaprzeczają jakoby zarzucane incydenty wydarzyły się.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką. Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzą one usilną kampanję, skierowaną przeciw ZSRR.

(PAT)

Demonstracja hiszpańskich faszystów

Z Vigo donoszą, że podczas przejazdu prezydenta Zamory grupa faszystów urządziła manifestację, podnosząc do góry ręce na powitanie prezydenta

Pomiędzy tłumnie zebraną na ulicach ludnością, a faszystami doszło do starcia.

12-tu faszystów aresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nich noże i pałki. (PAT.).

Pogrom żydów w Algierze trwa

Nowe ofiary okrucieństwa Arabów

Według ostatnich doniesień z Algieru rozruchy antysemickie **nie zostały jeszcze całkowicie stłumione.**

W miejscowości Ain Beida doszło do krwawych starć, podczas których **11 żydów poniosło śmierć.** Wśród zabitych znajduje się 6 kobiet. Arabowie dopuszczali się strasznych okrucieństw na swych ofiarach. Ciała zabitych są zmasakrowane. Z wewnątrz kraju dochodzą wiadomości o wzroście fali antysemityzmu. Generalny gubernator Algieru Carde przedsięwziął daleko idące środki ostrożności celem stłumienia rozruchów. (ATE.).

Burmistrz Seitz na wolności

Były pierwszy burmistrz Wiednia — tow. Dr. Seitz aresztowany po wypadkach lutowych, został obecnie zwolniony z więzienia. Dr. Seitz udaje się do sanatorjum w Breitenstein celem poratowania nadszarpniętego zdrowia.

(ATE.).

(O uwolnieniu tow. Seitza doniosły depesze już przed kilku dniami, ale wiadomość ta okazała się nieprawdziwa. Czy ta nowa wiadomość o uwolnieniu odpowiada prawdzie — przekonamy się niebawem. **Red.**).

Echa polskiego strajku we Francji

W odpowiedzi na strajk grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle, o którym pisaliśmy wczoraj obszerniej, zarząd kopalni zamierza oddalić około 100 górików polskich. — Dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie. (PAT)..

Chili i Paragwaj

na drodze do porozumienia

Przedstawiciele dyplomatyczni Chili i Paragwaju w Waszygtonie zwrócili się do departamentu stanu z prośbą o pośrednictwo w konflikcie pomiędzy obu republikami. Jak wiadomo, zatarg zaostrzył się do tego stopnia, że poseł Chili w Asuncion został odwołany.

Według otrzymanych w Waszyngtonie doniesień Brazylja i Argentyna wyraziły już gotowość pośredniczenia pomiędzy obu stronami. Ponieważ do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chili a Paragwajem jeszcze nie doszło, panuje przeświadczenie, że zatarg zostanie zlikwidowany na drodze pokojowej. (ATE).

Kto z ludzi pracy kupuje prasę burżuazyjnę, ten popiera własnego wroga i działa na szkodę własną

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R.
Warsz. Org. Zw. Młodzieży Socjalistycznej „Cukunft"

Do Robotniczej Młodzieży Warszawy!

W 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej wzywamy Was na

Zgromadzenie Antywojenne

mające się odbyć w sobotę, 11-go sierpnia o g. 5,30 wiecz. w podwórzu Warecka 7.

Nigdy więcej wojny!
Młodzi do szeregów socjalistycznych!

Egzekutywa W. O. K. R. PPS. wzywa towarzyszy do wzięcia udziału w zgromadzeniu anty-wojennem młodzieży, które odbędzie się w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 5,30 pp. na podwórzu przy ul. Wareckiej 7.

Echa zamachu wiedeńskiego

Oblicze społeczne rządu

Utworzenie rządu austrjackiego po zamordowaniu przez hitlerowców Dollfussa nie poszło, tak łatwo, — jakby to się komu wydawać mogło. Pomiędzy chrześcijańsko - społecznymi a Heimwehrą toczyła się zacięta walka o podział tek i chrześć.-społeczni mieli poważne obawy o to, czy heimwehrowcy nie dopuszczą się zamachu stanu. I rzeczywiście, — skład nowego rządu — jak już pisaliśmy — dowodzi wzrostu siły Heimwehry. Chrz. - społeczni musieli im oddać dwie ważne teki, bezpieczeństwa i spraw zagranicznych.

Na ośm tek 4 otrzymali chrześć. - społeczni (Schuschnigg, Buresch, Stockinger i Reither), pozostałe 4 — heimwehrowcy oraz Schuschnigg — Neustädter - Stürmer i Berger-Waldenegg).

W Wiedniu podkreślają okoliczność, że na 8 ministrów 5 jest z *arystokracji*, mianowicie wszyscy heimwehrowcy oraz Schuschingg. — Mieszczańscy ministrowie są już w mniejszości. Do arystokracji zalicza się także podsekretarz stanu baron Hammerstein z Górnej Austrji.

Austrja jest więc w chwili obecnej rządzona przez wielkoobszarniczy czarno - żółty blok.

Moralne kwalifikacje nowych ministrów są znane. Fey i Neustädter-Stürmer są to ci, którzy dali 25 lipca słowo honoru, że sprawców puczu wypuszczą z Austrji i słowa tego nie dotrzymali. O Stockingerze cały Wiedeń wie, iż jego prywatna firma ma stosunki handlowe z ministerjum handlu, a Reither, rzekomy demokrata, dnia 12 lutego r. b. zapewniał socjalistów, że sam zastrzeli każdego heimwehrowca, który wejdzie do sejmu austrjackiego. Dzisiaj siedzi z heimwehrowcami w jednym rzędzie.

Małe, ale dobrane towarzystwo.

Pucz, który nie doszedł do skutku

Podczas tworzenia nowego rządu w Austrji po zamordowaniu Dollfussa Heimwehra nosiła się z zamiarem dokonania zamachu stanu.

W godzinach wieczornych dnia 29 lipca oddział Heimwehry usiłował wedrzeć się do koszar przy ul. Marokańskiej w Wiedniu, co mu się jednak nie udało.

Władze zaalarmowały policję. W dalekim promieniu dokoła gmachu urzędu kanclerskiego policja zamknęła ulice. W utworzonem w ten sposób kole roiło się od policji. W samym zaś gmachu urzędu kanclerskiego ukryte było wojsko. Poza tem kołem zajęła stanowiska Heimwehra.

Dyrekcja policji postawiono została w stan obronny. Do gmachu dyrekcji nikogo nie dopuszczano.

Do godz. pół do drugiej w nocy stały naprzeciw siebie oddziały policji i Heimwehry. Sytuacja była bardzo naprężona. Dopiero po nadejściu wiadomości o utworzeniu się rządu Heimwehra odstąpiła, poczem policja również odwołała wszystkie zarządzenia i otworzyła ulice.

Wśród heimwehrowców jest z tego powodu nastrój przygnębiony, uważają bowiem, że przegrali partję i że wymknęła im się z rąk pełna dyktatura Heimwehry.

Hitlerowska sprawiedliwość w Gdańsku

3 miesiące więzienia za sprzedaż legalnego dziennika

Gdański sąd doraźny skazał w tych dniach na 3 miesiące więzienia właściciela sklepu z gazetami, człowieka 55-l., odznaczonego złotym medalem inwalidzkim, który sklep swój prowadził już przed wojną i znany jest wśród szerokich warstw ludności Gdańska.

„Przestępsewo" tego gazeciarza polegało na tem, że w sklepie jego wyłożona była gazeta „Neueste Nachrichten".

Dziennik ten wychodzi w Rybniku, gdzie od 17 lat ukazuje się w tem samem wydawnictwie, co drugi dziennik „Katholische Volkszeitung". Oba dzienniki są nastawione opozycyjnie do rządów hitlerowskich.

Dziennik „Katholische Volkszeitung" był do dnia 8 maja r. b. zakazany w Gdańsku, poczem zakaz był uchylony do dnia 5 lipca, kiedy to pismu temu poraz drugi debit odebrano. „Neueste Nachrichten" debitu nie odebrano.

Oskarżyciel dowodził, na sprawie, że „Neueste Nachrichten" jest pismem zastępczem dla niedozwolonego dziennika „Katholische Volkszeitung", pomimo oczywistego faktu, że oba dzienniki przez 17 lat równolegle ukazywały się.

Oskarżonego bronił adw. tow. Kannitzer, jeden z wybitnych przywódców socjalistów gdańskich. Wskazał on na to, iż sprzedawca gazet nie może czytać wszystkich 160 gazet, jakie ma w sklepie, zwłaszcza, gdy chodzi o dzienniki. Dowodził, że „Neueste Nachrichten" nie jest pismem zastępczem dla „Katholische Volkszeitung", gdyż pierwcze przeznaczone jest dla Polski zachodniej, gdy drugie redagowane jest z uwzględnieniem interesów Śląska. Wskazał dalej na lojalne zachowanie się oskarżonego w stosunku do władz gdańskich, czego dowodem, że gdy wyszedł zakaz co do „Kat. Vztg.", to sprzedawca natychmiast zażądał przerwania wysyłki dziennika. Co zaś się tyczy drugiego dziennika, to zakazu nie było.

Sąd wywodów tych nie uwzględnił i skazał sprzedawcę na trzy miesiące więzienia.

Wiadomości z całego świata

— Wiadomości o licznych aresztowaniach w związku z wykrytemi nadużyciami w spółce drzewnej „Maszyca" w Osseku (Jugosławja) okazały się przesadzone. Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa, aresztowano w Osseku 5 osób, oskarżonych o oszustwa podatkowe i przekupstwo urzędników. Przesadzonemi również okazały się wersje o szkodach, wyrządzonych skarbowi państwa. Szkody te oceniane na 3 miljardy dynarów (około 350 milj. złotych), nie przekraczają w rzeczywistości 800 milj. dinarów.

— Dyrektor jednego z londyńskich towarzystw ubezpieczeniowych, sir Edward Mountain, zorganizował specjalną wyprawę do jeziora Loch Ness w Szkocji, celem wykrycia potwora morskiego, znajdującego się rzekomo w jeziorze. Wyprawa ta badała głębiny jeziora, dochodzące miejscami do 300 m. w przeciągu 4 tygodni. W tym czasie dokonano rzekomo 21 zdjęć potwora. Rzecz charakterystyczna, że potwór ów ukazywał się wówczas, gdy członkowie ekspedycji znajdowali się na brzegu jeziora.

— W miejscowości Holbäk, położonej nad fjordem Ise w Zelandji, troje dzieci w wieku od lat 3—11 bawiących się w gliniance, głębokiej na 8 m., zostało zasypanych zwałami usuwającej się ziemi. Rodzice dzieci, przechadzający się nad brzegiem glinianki, zorganizowali natychmiastową pomoc, która jednak okazała się bezskuteczną. Po dwugodzinnej uciążliwej pracy zdołano odkopać już tylko zwłoki zasypanych dzieci.

Logiczny wywód

W środę przemawiał przez radjo p. wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, który, wracając do wspomnień braterstwa legjonowego, powiedział:

„Tę moc winniśmy podtrzymywać przez pomaganie sobie wzajemne w trudnościach życiowych bez względu na to, jak komu z nas powiodło się w życiu, czy gorzej, czy lepiej.

Wszyscy zaś, jak jeden, pomagać musimy tym z kolegów, którym źle powiodło się w życiu, bo to niepowodzenie związane jest często z naszą wspólną służbą dla Ojczyzny".

Jeśli niepowodzenie — jak słusznie zaznaczył p. generał — często związane jest ze służbą Ojczyźnie, to z tego wniosek logiczny, że powodzenie często związane jest ze służbą, ale nie dla Ojczyzny.

Ci, którym obecnie dobrze się powodzi, niechaj zastanowią się, komu właściwie służą.

A w końcu mała uwaga. Legjonistów nie było setek tysięcy. Było wszystkiego kilkanaście tysięcy. Czy w dziewiątym roku rządów „sanacyjnych" powinni jeszcze być legjoniści, którymby potrzebna była koleżeńska pomoc, gdy natomiast ludzie 19-ej brygady zajmują po 3, 4 i więcej dobrze płatnych posad?

My tylko... tak sobie.. do rzeczy...

Zakończenie Zjazdu Polaków z zagranicy

Wczoraj zakończono obrady Zjazdu Polaków z zagranicy. Przez dwa dni trwały obrady komisyj, poczem na plenarnem posiedzeniu uchwalono statut Światowego Związku Polaków. Niektóre delegacje zgłosiły swój akces do Związku. Prezesem wybrano na 5 lat marszałka senatu Raczkiewicza Dyrektorem Związku został Stefan Lenartowicz.

O godz. 11,30 wiecz. wszystkie delegacje Polaków wyjechały do Krakowa.

Polacy z Ameryki nie przystępują do Światowego Zw. Polaków

Jak się dowiadujemy Polacy z Ameryki nie przystąpili do tworzonego przez „Sanację" Związku Światowego Polaków.

Hitlerowska „amnestja"

PAT donosi, że z okazji połączenia w rękach Adolfa Hitlera urzędu i funkcyj prezydenta Rzeszy z urzędem i funkcjami kanclerza Rzeszy, rząd Rzeszy ogłosił amnestję.

Amnestja ta obejmuje przewinienia o charakterze ogólnym, oraz pewne kategorje wykroczeń politycznych. Nie obejmuje ona natomiast przestępstwa zdrady stanu. (PAT).

***

Jak wiadomo, hitlerowcy zaliczają do zdrady stanu przynależność do partyj lewicowych i winnych rozpowszechniania prawdziwych wiedomości o Trzeciej Rzeszy i t. d. Amnestja jest tylko dla kryminalistów i może niektórych nacjonalistów.

Radjo-blaga Hitlera i Goebbelsa

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 17 sierpnia o godz. 8 wiecz. Hitler wygłosi do narodu niemieckiego wielką mowę, która będzie transmitowana przez radjostacje niestacje niemieckie.

W dniu 13 sierpnia o godz. 8.30 wieczorem minister Rzeszy dr. Goebbels również przemawiać będzie do narodu niemieckiego. Mowa Goebbelsa będzie transmitowana przez radjostacje niemieckie. (PAT.).

Otto Habsburg przebywa w Danji

Wychodząca w Kopenhadze „Berlingske Tidende" donosi, że arcyksiąże Otto Habsburg przybył w towarzystwie swego sekretarza i inspektora majątków do Kopenhagi, gdzie zatrzyma się kilka dni. Arcyksiąże zamieszkał w jednym z hotelów kopenhaskich pod nazwiskiem hr. Polavesing.

Arcyksiąże Otto zamierza udać się z Kopenhagi do Helsingör w Seelandji a stamtąd na trzytygodniowy pobyt do Szwecji i Norwegji. (AT).

Faszyści o faszystach

Włoski dziennik faszystowski „Popolo di Roma" pisze o hitlerowcach co następuje:

„Niemiecka prasa pełna jest złości i głupiej arogancji w stosunku do prasy włoskiej. Mocny i wewnętrznie ustabilizowany rząd, który zamiast przestrzegania porządku, rozpętuje najniższe namiętności ludzkie, nie jest godny nazwy rządu i stanowi niebezpieczeństwo dla cywilizacji. Hitleryzm rozpętał antysemityzm, stworzył ruch antychrześcijański, wymyślił nowy, śmieszny kult i wymędrkował mit o rasach. Rząd ten bił, kaleczył i mordował Żydów za to, że są Żydami, katolików za to, że są katolikami, protestantów za to, że są protestantami, a Austrjaków za to, że są Austrjakami".

„Dla „Völkischer Beobachter" — pisze dalej dziennik włoski — są „panowie faszyści" małemi, źle wychowanemi dziećmi, które tupią nogami, gdy nie wszystko tak im się udaje, jak to sobie wyobrażali. Słusznie! My „panowie faszyści" przyjmujemy to przezwisko. Jesteśmy dziećmi. A czy wie „Völkischer Beobachter", czem są hitlerowcy? MORDERCAMI I PEDERASTAMI. Niczem więcej".

Jest to opinja jednej dyktatury o drugiej, opinja czarnych koszul o brunatnych koszulach. W istocie podobni do siebie, lecz gdy się z sobą pogniewają, powiadają sobie prawdę w oczy.

Polaków w Gdańsku obowiązuje hitlerowskie prawodawstwo

W początkach przyszłego miesiąca podjęte będą w Gdańsku rokowania między Polską a Gdańskiem w sprawie uregulowania zagadnień pracy. Nowe przepisy ustawodawstwa niemieckiego w organizacji pracy rozciągnięte mają być również na obywateli polskich, zamieszkujących teren Gdańska, jak dopuszczenie do występowania przed Sądami Pracy i t. p. (PID.).

Zobaczymy, czy Rząd Polski dopuści do „zgleichschaltowania" robotników polskich w Gdańsku. **Red.**

Von Papen w Wiedniu

DYMISJA I NOWA MISJA.

Po udzieleniu przez rząd austrjacki agrement von Papenowi, wręczono mu dyplomy, mocą których Papen został zwolniony ze stanowiska ministra Rzeszy i wicekanclerza, a zamianowany ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym z misją specjalną przy rządzie austrjackim. (PAT).

NIEZADOWOLENIE WE FRANCJI.

Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sprawę udzielenia przez rząd austrjacki agrement dla von Papena, jako posła Rzeszy w Wiedniu.

„Echo de Paris" uważa udzielenie agrement za dowód słabości ze strony gabinetu dr. Schuschinga i wskazuje na konieczność ścisłego śledzenia działalności von Papena na placówce wiedeńskiej.

„Ere Nouvelle" podkreśla, że rząd austrjacki wykazał zbyt mało odporności i nie wyciągnął nauk z błędów, popełnionych w przeszłości. W tym stanie rzeczy niebezpieczeństwo Anschlussu nie zostało usunięte.

OPINJA FASZYSTÓW WŁOSKICH.

„Popolo di Roma", donosząc z Wiednia o agrement, udzielonem von Papenowi przez rząd austrjacki, tłumaczy tę decyzję okolicznością, że agrement mogłoby być omówione tylko w wypadku wysunięcia specjalnych zastrzeżeń w stosunku do osoby on Papena. Wobec udzielenia agrement, należy przypuszczać, że rząd austrjacki będzie zawsze gotów przedsięwziąć energiczne środki, gdyby tego wymagały okoliczności.

HINDENBURG W SPRAWIE AUSTRJACKIEJ.

B. wicekanclerz von Papen złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie w związku z udzieleniem mu przez rząd wiedeński agrement:

„Zadanie, powierzone mi przez wodza i kanclerza w piśmie z d. 26 lipca, ujęte jest wyraźnie i jasno. Przyjąłem tę misję, by wykonać ją w duchu i w sensie, w jakim została mi powierzona, wiem bowiem, jak zależne jest odprężenie sytuacji europejskiej od spełnienia tej misji. Wiem również, że i na tem nowem stanowisku służyć mogę swemu krajowi. Marszałek Hindenburg w liście swoim do mnie w tej sprawie pisał: „Jeżeli wysyłam obecnie pana, jako przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy do Wiednia, to czynię to w szczerej nadziei, że uda się panu ustalić normalne i serdeczne stosunki z pokrewnym narodem austrjackim". — Rozkaz ten jest równocześnie testamentem, do którego nic dodać nie można". (PAT)

WARUNKI PAPENA.

Wiedeńska prasa o udzieleniu agrement Papenowi, pisze:

Półurzędowa *„Reichspost"* zamieściła tylko krótki komentarz, w którym twierdzi, że nawet w trudnych wypadkach nie odmawiano agrement, gdyż sprzeciwia się to zwyczajom dyplomatycznym. Zresztą — pisze „Reichspost" — należy przeczekać, jak nowy poseł niemiecki zdoła sprostać misji, którą sformułowano przy jego powołaniu na to stanowisko, jako misję pokojową. Z tego krótkiego komunikatu „Reichspost" wynika bardzo jasno, że koła katolickie odnoszą się do misji von Papena z pewną nieufnością. Jak wiadomo, Papen cieszył się przedtem zaufaniem i sympatjami w austrjackim obozie chrześcijańsko - społecznym, ale stracił te sympatje wskutek swego wystąpienia przeciwko znanemu listowi pasterskiemu biskupów austrjackich.

Kilka pism podaje informacje agencji „United Press", w myśl której von Papen przyjęcie swej misji wiedeńskiej uzależnił od tego, że Habicht ma zostać złożony ze swego dotychczasowego urzędu. „United Press" donosi też, że członkom t. zw. Legjonu austrjackiego w Bawarji zakazano opuszczać baraki. Znaczy to, że faktycznie są oni internowani. Jak wiadomo, w dyskusji prasowej, która poprzedziła udzielenie agrement Papenowi, kwestja legjonu ważną odgrywała rolę.

Pomoc dla Byrda

Depesza iskrowa, otrzymana z głównego obozowiska ekspedycji antarktycznej Little America stwierdza, że druga próba dotarcia do oddalonej o 200 km. od obozu lepianki ze śniegu, w której znajduje się przywódca ekspedycji admirał Byrd, nie powiodła się.

Traktor, na którym znajdowało się trzech członków ekpedycji, wysłanych w kierunku lepianki Byrda, musiał powrócić z powodu zasp śnieżnych.

Admirał Byrd nie znajduje się jednakże w bezpośredniem niebezpieczeństwie, ponieważ posiada wystarczającą ilość zapasów żywności. Komunikacja iskrowa pomiędzy lepianką admirała a głównym obozem Little-America została wznowiona. (ATE).

Czerwona armja w Chinach zagraża stolicy Fu-Kjen

Z Tokio donoszą, że japońskie ministerjum spraw zagranicznych poleciło konsulowi japońskiemu w Fuczau przygotowanie ewakuacji obywateli japońskich, przebywających w stolicy prowincji Fu-Kjen. Naskutek zarządzenia konsulatu japońskiego w Fuczau wzmocniono ochronę wojskową magazynów i banków, należących do obywateli japońskich.

Sytuacja w mieście jest bardzo poważna. Komuniści chińscy rozrzucili odezwy, w których zapowiadają wybuch strajku powszechnego. Mimo uspakajających komunikatów władz chińskich należy się, zdaniem bezstronnych informatorów liczyć z możliwością zajęcia miasta Fuczau przez oddziały wojsk komunistycznych, które rozgromione w jednem miejscu zbierają się na innym odcinku i w dalszym ciągu napierają w kierunku miasta. (ATE).

Mac Donald zaprzecza

Mac Donald, który na pokładzie krążownika „Oragon" udaje się do St. Jean na Nowej Funlandji, zaprzeczył pogłoskom, jakoby niektórzy ministrowie zamierzali wycofać się z rządu „narodowego". Pogłoski te ukazały się w prasie kanadyjskiej. (PAT).

Kosztem Gdyni—na korzyść Gdańska

W „Rynku Drzewnym", organie przemysłu i handlu drzewnego, spotykamy się z biadaniem, iż przeładunek polskiego drewna w Gdyni maleje, na rzecz portu gdańskiego, który przez stosowanie premji w wysokości 1,25 guldena od standartu desek i bali iglastych skutecznie konkuruje z portem gdyńskim, przez który idzie zaledwie piąta część eksportu drewna polskiego.

Istota zagadnienia polega przedewszystkiem w decyzji Rządu polskiego, który portowi gdańskiemu zagwarantował przeładunek 560 tys. tonn drewna na przestrzeni od 1 października 1933 roku do 30 września 1934 r.

Tymczasem, jak wykazują dane statystyczne, eksport polskiego drewna via Gdańsk wynosi w tej chwili już 518 tys. tonn i należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy dojdzie do 900 tys. tonn. W ten sposób łączny załadunek drewna polskiego, przez Gdańsk wyniesie przeszło 60 procent więcej niż tego domagał się Gdańsk.

Należy przypuszczać, że cyfry powyższe są znane czynnikom urzędowym, — których obowiązkiem jest dbanie o stały rozwój polskiego „okna" na świat, jakim jest port gdyński, wybudowany kosztem tak ogromnego wysiłku. Dlaczego więc kosztem Gdyni odbywa się faforyzowanie hitlerowskich kupców gdańskich, którzy na eksporcie polskiego drewna robią znakomite interesy? Stanowisko to jest tem dziwniejsze, iż w Gdyni rozbudowuje się obecnie olbrzymi port przeznaczony specjalnie na potrzeby przemysłu drzewnego. Oczywista, że w tych warunkach celowość budowania portu drzewnego w Gdyni jest conajmniej problematyczna.

Od kilku lat z wielkim hukiem, przy udziale najwyższych czynników państwowych, odbywa się uroczyste Święto Morza. Impreza ta ma na celu sprzęganie ogółu obywateli z polskiem morzem. — Mówi się wówczas wiele o potrzebie wspierania polskiej marynarki, wojennej i handlowej, która jest łącznikiem między Polską a całym światem, cuda się opowiada o wspaniałym rekordzie wybudowania wielkiego portu w ciągu kilku lat.

To jedna strona medalu. Z drugiej zaś strony te same sfery przez udzielanie kontyngentów eksportowych dla konkurencyjnego portu szkodzą tem samem portowi gdyńskiemu. Jakże tutaj pogodzić deklamacje wygłaszane do szarej braci podczas uroczystości morskich z czynami, żądającemi kilku tym deklamacjom?

Nie trzeba dodawać, iż zjawisko powyższe odbija się ujemnie na całokształcie stosunków gospodarczych w Gdyni, gdzie od kilkunastu miesięcy stoją bezczynnie uwiązane polskie okręty handlowe, zlokautowana przez armatorów załoga błąka po porcie, beznadziejnie oczekując na zatrudnienie.

Tymczasem olbrzymie masy drzewa, prawie trzecia część ilościowego polskiego eksportu wywożona jest z pominięciem portu gdyńskiego. A jeżeli wywozi się polskie drzewo przez Gdynię, to płynie ono w świat na okrętach zagranicznych, a nieliczna zaś polska flota handlowa, ta rzekoma „źrenica" polskiej racji stanu, tłucze bezsilnie kadłubem o molo, błagając o ładunek, którybby pod polską banderą popłynął w różne strony świata.

Rząd polski przy ustalaniu kontyngentu eksportowego dla Gdańska na rok przyszły ma obowiązek wziąć pod uwagę nie interes gospodarczy zhitleryzowanego Gdańska, lecz przedewszystkiem interes jedynego polskiego portu, jakim jest Gdynia. Jeżeli ten moment zostanie wzięty pod uwagę, zagadnienie bezrobocia wśród polskich marynarzy zostanie zlikwidowane, a port gdyński uzyska możliwości dalszego rozwoju.

a. o

List z Łodzi

Czystka w B. B.

Łódź przeżywa obecnie okres czystki w B. B. Mówiono o niej już od samych wyborów do Rady Miejskiej, które skończyły się niebywałą klęską „jedynki".

W wyniku przeprowadzonej czystki usunięty został z władz BB. poseł Fichna, bardzo obrotny adwokat, którego dochody wynoszą miesięcznie kilkanaście (a może i więcej) tysięcy złotych. Dochody swe czerpie on z następujących źródeł: 1) jako radca administracyjny Ł. E. K. W. (miesięcznie dwa tys. zł.), 2) jako syndyk upadłej firmy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie (podobno 12.000 zł. miesięcznie), 3) jako radca prawny DOK. Nr. 4, 4) jako poseł BB. (djety) i 5) jako adwokat z szeregu intratnych spraw które łączą się z wpływami politycznemi pana posła.

Usunięto dalej posła Wolczyńskiego, kamienicznika, dyrektora f. I. K. Poznański. Ten „głośny" sanator zapomniał o tem, że na grobie E. Niewiadomskiego składał kiedyś wieńce.

Usunięto również od władzy Piątkowskiego, komendanta rezerwistów, dyrektora K. K. O. i posła Ulricha z Kalisza.

Władze centralne mianowały nowy sztab, z b. ministrem Hubickim na czele, który podobno ma jednocześnie objąć intratne stanowisko kierownicze w firmie L. Geyera.

Widocznie w Łodzi brakło zaufanych sanatorów, bo do pomocy dr. Hubickiemu dodano Budzińskiego i Żukowskiego, obu z Warszawy.

Zapowiedziano kurs „mocnej ręki" w łódzkiej rodzinie Bebeków. Ten kurs mieli odczuć i przeciwnicy B. B. Narazie robią się tylko nowe synekury dla świeżych dygnitarzy sanacyjnych.

PRZEŚLADOWANIE „TYGODNIA ROBOTNIKA".

W lipcu rozpoczęliśmy masowy kolportaż „Tygodnia Robotnika" w Łodzi Pismo nasze odrazu zdobyło tysiące stałych czytelników. W tej akcji mamy przeciw sobie endeków i... policjantów, sympatyzujących z endekami, którzy mszczą się za naszą akcję skierowaną przeciw endeckiemu „Orędownikowi".

Dobrze będzie, jeśli i czytelnicy „Robotinka" dowiedzą się o tem, jak policja szykanuje kolporterów „Tygodnia Robotnika".

Co tydzień policja zatrzymuje naszych kolporterów, odprowadza ich do komisarjatu, przetrzymuje po kilka godzin, konfiskuje egzemplarze „Tygodnia Robotnika" (celuje w tem VII Komisarjat).

Numer z 22 lipca został w Łodzi skonfiskowany za dowcip o wojewodzie Hauke - Nowaka i p. Lutomskim, naczelniku Wydz. Bezp. Publicznego Województwa łódzkiego.

SANACYJNY ENDEK.

Wyrocznią, która decyduje o tem co w Łodzi zagraża bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, jest Bolesław Lutomski, kapitan, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa. PPS. cieszy się specjalnie czułą opieką pana naczelnika. Natomiast endeków, urządzających pochody przez miasto bez zezwolenia palcem nawet nie tknie.

Bolesław Lutomski jest szwagrem adwokata Szmajdlera, wodza łódzkich endeków. Działalność „społeczną" rozpoczął w POW., w którem nosił pseudonim „Szeliga". Gdy w roku 1917 rozpoczęły się w Łodzi represje po odmówieniu przysięgi przez legjonistów, — Szeliga wyjechał po cichu do Włocławka Na froncie nie był ani 5 minut. W r. 1918 uzyskał stopień podporucznika i pracował cały czas w Oddziale II DOK Nr. 4 jako oficer informacyjny, przyczem awansował na tem stanowisku aż do kapitana.

Jest on ściśle związany z endekami i słusznie nienawidzi PPPS., ponieważ członkowie PPS. wyrażali się nader krytycznie o bohaterstwie Lutomskiego. Komendantem POW. w Łodzi był wówczas ob. Zawisza - Sawicki.

Nic też dziwnego, że B. Lutomski nienawidzi PPS. i prasy socjalistycznej a szczególnie „Tygodnia Robotnika", który zwalcza ostro endeków narówni z sanatorami.

Jak ludzie mówią, również i „zielone koszulki" hitlerowców cieszą się podobno cichą tolerancją pana Lutomskiego. O tem wie najlepiej Obrębski, komendant biało amarantowych swastyk.

NIC Z TEGO NIE BĘDZIE.

Wojewoda Hauke - Nowak przebywa obecnie na urlopie. Jakkolwiek zmiany na stanowiskach wojewodów w czerwcu już nastąpiły, mówi się głośno o przeniesieniu wojewody łódzkiego na inne stanowisko. Mianowanie dr. Hubickiego (akuszera) na przywódcę B. B., której znany jest wśród robotników jako twórca słynnej ustawy scaleniowej, nie wróży sanacji żadnych sukcesów w terenie...

Przegląd prasy

OBŁUDNE MORAŁY.

Na łamach **„Kurjera Porannego"** p. W. Rzymowski przypomina o „przemilczanej rocznicy". Tą przemilczaną rocznicą ma być dwudziestolecie upadku II Międzynarodówki w chwili wybuchu wojny.

Pan Rzymowski srodze się oburza na socjalistów niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich, że poszli bronić swoich ojczyzn.

Po zacytowaniu Kautsky'ego, który w październiku 1914 pisał:

> „Wszyscy mają prawo i obowiązek bronić swej ojczyzny; prawdziwy ten internacjonalizm polega na przyznaniu tego prawa socjalistom wszystkich krajów, a więc także i tym, którzy walczą przeciwko mojemu narodowi",

p. W. Rzymowski zaznacza:

> „To rozpaczliwe rozumowanie jest najdobitniejszem świadectwem upadku, w jaki stoczyli się przywódcy Międzynarodówki podczas wojny. Siląc się na usprawiedliwienie swego socjalizmu, w istocie sami stawali się wcielonem urągowiskiem z jego zasadniczej idei. Bo i jakże? W cóż obracała się w takim razie idea internacjonalizmu, tkwiąca u podstaw ruchu socjalistycznego? Jeśli zawierzyć słowom Kautsky'ego — sprowadzać się ona miała do aprobaty wzajemnej rozlewu krwi proletarjatów, do tego, aby robotnicy - Francuzi strzelali w robotników-Niemców, robotnicy zaś niemieccy w robotników francuskich, w imię obrony ojczyzny".

Otóż rzecz się ma tak: Każde państwo i każdy naród ma swojego Rzymowskiego, a przeważnie bardzo wielu, zadużo nawet, Rzymowskich, z których każdy chciałby, aby wszyscy socjaliści we wszystkich krajach, na wypadek wojny, ogłosili strajk generalny, a tylko jego socjaliści poszli bić się za „malowane hasła".

Pan Rzymowski — jak trzeba — zajmuje stanowisko... skrajnie antypaństwowe, bo nawet komuniści nietylko za Sowiety pójdą bić się, ale za każdy kraj, w którym żyją i pracują.

A przecież ciekawi bylibyśmy, jakby to zachował się ten „pacifista" i humanista brzeski, gdyby na wypadek wojny socjaliści polscy rozumowali tak „socjalistycznie", jak pragnie p. Rzymowski? Czy nie byłby pierwszy, któryby zawołał: „zdrada!"

Niechaj p. Rzymowski, stróż wszelkich rocznic, nie przeoczy przypadkiem rocznicy, kiedy to obrzydziwszy sobie faszyzm włoski, śladem legjonów Dąbrowskiego, maszerował z ziemi włoskiej do polskiej, czyli z rynny pod deszcz.

Rychło 10-lecie! A jest nawet pewne podobieństwo w tej antypatji do obcego socjalizmu i do obcego faszyzmu. I naodwrót.

MARSZAŁEK - PACYFISTA.

Mowa oczywiście nie o zmarłym marszałku Hindenburgu

Mowa o zmarłym marszałku Lyauteyu, o którym **„Kurjer Polski"** pisze co następuje:

> „Ten marszałek Francji był jednym z największych pacyfistów w mundurze wojskowym, jakich wogóle wydała historja. Po jego śmierci „Action Francaise" napisała, że ten marszałek Francji był raczej organizatorem, niż dowódcą. Istotnie, marszałek Lyautey był pacyfikatorem Marokka, w najlepszem tego słowa znaczeniu: z prawdziwie francuskim umiarem, rozsądkiem, spokojem, rozwagą pokazał Marokku, pokazał całemu światu, na czem polega wielkość kultury francuskiej, przekonał wiecznie buntujące się Marokko, iż nie ono Francji, lecz Francja jemu jest najbardziej potrzebna".

Dalej czytamy w tymże artykule:

> „Bo marszaełk Lyautey był rzeczywiście zamłodu monarchistą, a potem — istotnie — służył wiernie, przykładnie, zaszczytnie republice. Tak, jak marszałek Hindenburg? Nie sądzę. Ba marszałek Lyautey nie słuchał nigdy niczyich rozkazów. Zmiana jego przekonań była wynikiem jego przeobrażenia wewnętrznego, długotrwałej pracy nad zdobyciem pewnego poglądu na świat, bardzo ciężkiego i przemyślanego ważenia argumentów w tę czy tamtą stronę. Cudowny francuski krytycyzm, logiczność i jasność myślenia cechowała człowieka, który potrafił zachować swą odwagę cywilną, odwagę własnych przekonań, nawet podczas wojny, który mówił ludziom co myśli — nawet w najcięższych dla Francji chwilach roku 1917".

To wspomnienie o marszałku Lyautey'u jest tylko potwierdzeniem tego, co o genjuszu francuskim przed dwoma dniami napisał tow. Liberman

x. y. z.

Jeszcze o zmianie nazw ulic

w Warszawie

Nie będzie to przesadą, gdy powiemy, że p. Starzyński od chwili, gdy zasiadł na stolcu prezydenta Warszawy, zapałał do niej gorącą miłością, że nietylko gotów jej przebaczyć przeszłość, ale przedewszystkiem uczynić ją przybytkiem wielkich wspomnień, zwłaszcza legjonowych. Dążąc do tak szczytnego celu p. Starz. wyróżnia rolę dziejową Warszawy ponad miarę, przesadnie i trochę niezgodnie z przeszłością. To co powiedział na II-gim Zjeździe Polaków z zagranicy o Warszawie i jej dziejowych zasługach, musi być sprowadzone do jednego podstawowego zagadnienia: zasług — czyich?

Czy warszawy oficjalnej? Oficjalna Warszawa, stolica ginącej Rzeczypospolitej i Warszawa podbita szla w ogonie wypadków. To co jest dumą Warszawy, zostało narzucone oficjalnej Warszawie i to gwałtem, przez jej ubogą ludność — przez ulicę robotniczą. I tak było na przestrzeni XIX-go i na początku XX-go wieku. Lud roboczy ulegał wprawdzie prądom, idącym z Zachodu, ale nadewszystko był czuły na swoje i Polski położenie. Dlatego jego walka i bunt są najpiękniejszemi kartami porywów mas pod własnym sztandarem, czy to był manifest Towarz. Demokratyczn., wymierzony przeciw pańszczyźnie, czy też to był manifest socjalistyczny „Proletarjatu" i PPS, wymierzony przeciw klasom posiadającym w imię wolności i społecznego wyzwolenia Polski. Bez tego heroicznego wysiłku nie byłoby m. in. i 6-go sierpnia 1914 r. Tę prawdę można przemilczeć, lecz tylko przemilczeć i to do czasu. Ale zrobić z tego historję oficjalnej Warszawy?— Nigdy!

Zresztą oficjalna Warszawa przed tą legendą, opiewaną przez poezję i poetów zaciekle się broniła, nazywając ją krótko — intrygą masońską, „czerwoną", pruską i żydowską. I dlatego Warszawa zaciera ślady i miejsce buntu.

Dobrze, że p. Starzyński chce przez zmianę nazwy ulicy Nowowiejskiej na 6-go Sierpnia 1914 r. nadać Warszawie wyraz epoki legjonowej, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby cofnął się poza 6-go sierpnia wstecz i przyjrzał się, co oficjalna Warszawa dla kultu swej rewolucyjnej epoki zdziałała. Gdyby tak przypatrzył się pobojowiskom np. Woli, albo Grochowa, stokom Cytadeli, X-emu Pawilonowi i miejscu straceń, dopiero rok temu i to prowizorycznie tkniętym regulacją. Ileż trzeba w to włożyć pracy, by powetować krzywdę. I bezrobotni zarobiliby i sama sprawa powrotu Warszawy oficjalnej do czynu i legendy rewolucyjnej zyskałaby bardzo. Warto byłoby się o to pokusić, kładziemy to na sercu p. Starzyńskiego. Pewno, że ktoś „wyrachowany" powie — nie czas na to i drogo! Wystarczy zmiana nazwy ulic nap. Nowowiejskiej — na 6-go Sierpnia.

Tymczasem niech będą nadal honorowani nazwami ulic, a nawet kolonij — Lubeccy, Stanisław August (taki jest projekt!), Zajączki i in. — zwłaszcza Zajączek z własną o sobie opinją: „Ja nic nie mam dla narodu polskiego, nic jemu nie jestem winien, wszystko, co mam, to albo od Napoleona, albo z łaski Najjaśniejszego panującego nam Cesarza; więc nie narodu, ale jego jestem sługą, czem jestem to z jego łaski, przeto przedewszystkiem wierny jemu będę i co on każe, wszystko spełnię".

Czyż może być większa ironja? Warszawa oficjalna wyniosła zaszczytnie wrogów Nocy Listopadowej... Ul. Zajączka. — A czy wiecie, gdzie jest ulica bohaterów i twórców Nocy Listopadowej: Łukasińskiego, Wysockiego i Zaliwskiego? i jaki jest wygląd tych ulic?

Tylko lud roboczy Warszawy czuwa wiernie na straży swych bohaterów i ich pamiątek, a gdy jego godzina dziejowa wybije — pamięć ich na wieki utrwali.

K. P.

Wołanie o żandarma

Przed niedawnym czasem ukazała się powieść — reportaż tow. Wandy Wasilewskiej „OBLICZE DNIA" (wyd. „Roju"). Powieść odtwarza prawdę życia robotniczego w Polsce współczesnej. A że prawda ta jest ponura i okrutna, że droga z niej do nowej prawdy wolnego i radosnego życia prowadzi TYLKO PRZEZ WALKĘ—to doprawdy nie jest winą autorki książki, w której cenzura „wybieliła" całe stronice.

Czerwony ołówek cenzora coraz częściej kastruje nowy dorobek literatury polskiej. Obok książki Wandy Wasilewskiej wymienić trzeba częściowo skonfiskowaną powieść Kazimiery Alberti, niemal doszczętnie wybielony poemat Marjana Czuchnowskiego i t. d.

Wszystko to nie wystarcza! Sanacja, oczywiście, „współpracuje z rządem", a tem samem cenzor jest dla niej świętością narodową. Ale także opozycyjna endecja zawsze potrafi znaleźć język wspólny z sanacją tam, GDZIE CHODZI O FRONT WALKI Z LEWICĄ SPOŁECZNĄ, choćby ta walka toczyła się tylko na odcinku myśli i słowa.

W ostatnim literacko - artystycznym dodatku „ABC" na naczelnem miejscu omawia się książkę Wasilewskiej. Nie podoba się ona recenzentowi. Krytykuje ją surowo. To mu wolno. Ale NIE WOLNO mu załamywać rąk nad opieślością cenzora i wołać: „NAPRAWDĘ SZKODA, ŻE NIE CAŁĄ" powieść skonfiskowano.

POLICYJNE DUSZE, nie mogące sobie wyobrazić świata bez cenzora i żandarma — wyłażą przy każdej sposobności z pod maski opozycjonistów endeckich.

„Naprawdę szkoda", że endeków i santorów dzieli różnica zdań w kwestji żydowskiej. Gdyby nie to — jedność poglądów byłaby wręcz wzruszająca. Warto stwierdzić przytem, że ta jedność poglądów sięga także rejestrów literatury i sztuki. PISARZ, NAD KTÓRYM STOI POLICJANT — oto wspólny ideał kulturalny sanatorów i endeków.

A. S.

Przymusowa ofiarność

Robotnicy, pracujący przy budowie wału na Pelcowiźnie, zarabiają 3 zł. 42 gr. dziennie. Ponieważ praca trwa 4 dni w tygodniu, więc tygodniowy zarobek wynosi 13 zł. 68 gr.

Przed kilku dniami zjawił się na robotach inż. Orlański z działu komunikacji zarządu miasta i oświadczył robotnikom, że mają dać 10 procent swych zarobków na powodzian. Bez pytania robotników o zdanie, bez dyskusji, ot, poprostu, mają dać i koniec!

Widocznie zarobek tygodniowy, wynoszący aż 13 zł. 68 groszy, jest za duży dla robotników.

Likwidacja strajku żwirników w Warszawie

Strajk poza Warszawą trwa

Na konferencji w okręgowym inspektoracie pracy doszło do porozumienia, na skutek którego nastąpiła częściowa likwidacja strajku żwirników, trwającego od 15 lipca r. b.

Umowę zbiorową podpisało przeszło 90 proc. ogółu pracodawców i u tych też pracodawców praca została wznowiona w czwartek, 3 b. m.)

U pozostałych pracodawców strajk trwa. Również trwa strajk w Serocku i Wyszkowie, gdyż umowa objęła tylko przedsiębiorstwa warszawskie.

Strajkujący uzyskali uwzględnienie w umowie wszystkich swoich postulatów, między in. przywrócenie zeszłorocznych płac, które zostały ostatnio znacznie obniżone, co było jedną z ważniejszych przyczyn strajku.

We wtorek odbędzie się dwustronna konferencja w celu likwidacji strajku w Wyszkowie.

Dalsze szczegóły katastrofy autobusowej

pod wsią Sadowne

Szczegóły, dotyczące katastrofy w pobliżu wsi Sadowne pod Węgrowem są następujące:

Prawdopodobnie autobus stracił kierunek i wpadł na barjerę mostu z powodu pęknięcia opony. W chwili wypadku w autobusie znajdowało się 18 osób. Zdołano uratować tylko 3 osoby, w tej liczbie znajduje się szofer. Kiedy wydobyto go z wody, był już nieprzytomny. Dwie inne osoby, które zdołano uratować, siedziały obok szofera. Uratowany szofer nazywa się Czesław Chyliński.

Dokładna liczba ofiar nie jest dotychczas znana. Niewiadomo czy podana pierwotnie liczba 21 osób, łącznie z obsługą, jest ścisła. Dotychczas na zasadzie zeznań rodzin i znajomych ustalono nazwiska utopionych 16 osób. Są to: Izaak Katowicz z Łomży, Jankiel Aporowicz z Ostrowi Mazowieckiej, Josek Lipszyc z Ostrowi Mazowieckiej, Aron Apelberg z Wąsowa (powiat ostrowski), Ewa Badaczowa z Warszawy (Nowolipki 53), Lejzer Łojka z Warszawy (Targowa 48), Józef Borowy z Ostrowi Mazowieckiej, Izrael Lewiński z Łomży, konduktor Brun, Szajnkopfowa, Rotszyld, Abusiewicz, student, Szklankiewicz, Piechowiczowa, Fridszerówna i właściciel autobusu Kruszewski.

W akcji ratunkowej prócz oddziału 30 p. sap. wzięła udział straż pożarna. Po dłuższych wysiłkach udało się zaczepić stalową linę o samochód, znajdujący się na głębokości 10 mtr. Dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich biorących udział w akcji ratunkowej, zdołano ruszyć z miejsca zatopiony autobus i przesunięto go na 5 metrów. Dalszą akcję musiano przerwać z powodu pęknięcia liny stalowej, która nie wytrzymała natężenia.

***

Nad wydobyciem autobusu oraz ofiar katastrofy z Bugu pracuje obecnie 5-iu nurków. Dotychczas udało im się przeprowadzić ponownie autobus na płytsze miejsce. Intensywna akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu bez przerwy.

Jak walczyć ze ślepotą

u hutników?

Robotnicy zatrudnieni w pobliżu wielkich pieców hutniczych cierpią na t.zw. **zaćmę ogniową,** chorobę oczu, która polega na zmętnieniu części przezroczystych oka, zwłaszcza rogówki. Choroba wywiązuje się po kilku lub kilkunastu latach pracy i prowadzi do znacznego upośleddzenia wzroku, a nawet i do zupełnej ślepoty.

Zaćmę ogniową powodują promienie cieplne, t. j. niewidzialne promianie ultraczerwone, które wydziela obficie piec hutniczy. Promienie te postają pochłonięte przez rogówkę, która wskutek tego ulega powolnym zmianom i mętnieje. Zmiany podobne do zaćmy ogniowej obserwowano już dawniej u Europejczyków, którzy mieszkali przez czas dłuższy w klimacie tropikalnym.

Ze względu na poważne następstwa zaćmy ogniowej, należy się domagać, **aby wszyscy hutnicy nosili przy pracy okulary ze szkła, pochłaniającego promienie ultraczerwone.** Z drugiej strony, ponieważ promienie cieplne działają ujemnie nietylko na oczy, ale i na cały organizm, wszystkie piece hutnicze powinny być otoczone odpowiedniemi zasłonami. Nadto wszyscy hutnicy powinni być perjodycznie badani przez okulistę, aby w razie objawów zaćmy ogniowej można ich było na czas przenieść do innych działów pracy i uchronić przed ślepotą.

Unikniemy, dzięki temu niepotrzebnego i kosztownego inwalidztwa.

Akcja przeciwepidemiczna

na terenie powodzi

Główna uwaga Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócona została obecnie na przeciwdziałanie ewentualnym możliwościom wybuchu epidemji na terenie najbardziej powodzią dotkniętym. Akcja sanitarna polega między innemi na dostarczaniu ludności czystej bielizny i wysłaniu kolumn sanitarnych, które czyszczą nietylko odzież powodzian, ale również całe ich domostwa. Aby zapewnić ludności zdrową wodę, przeprowadzona jest akcja czyszczenia studzien i chlorowania wody studziennej.

Najwięcej obaw co do możliwego wybuchu epidemji nasuwają tereny w okolicach Tarnowa, Dąbrowy, Szczucina, Mielca i Sandomierza. W tych stronach wody dotychczas nie ustąpiły całkowicie. Wody stojące powodują gnicie terenów zalanych, co wywołuje niebezpieczeństwo epidemji.

Kolumny sanitarne przeprowadzają też szczepienie ludności przeciw epidemjom. Akcja ta wymaga szczególnej czujności i kontroli. gdyż włościanie naogół niechętnie poddają się szczepieniu. W ostatnich dniach kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża, nauczone doświadczeniem, przeszły przeważnie na stosowanie szczepionek podskórnych, zamiast doustnych. (Press).

328 wypadków

duru brzusznego

Departament Służby Zdrowia Min. Op. Społ. notuje ciągły wzrost zachorowań na dur brzuszny. W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym zanotowano 229 zachorowań duru brzusznego. Duża ilość wypadków tej choroby notowana jest na terenach powodziowych.

Surowy wyrok na żebraków

W oddziale VI sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono na wczorajszem posiedzeniu 52 sprawy o żebractwo i włóczęgostwo.

12 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 16 na umieszczenie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata 13 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej, również na okres od 3 do 6 miesięcy, a 4 na zamknięcie w przytułku. 2 osoby uniewinniono, jedną skierowano do zakładu specjalnego, 4 sprawy odroczono, a jednego żebraka sąd skazał na umieszczenie w domu pracy przymusowej na 1 rok.

Jest to nader rzadki wypadek wymierzenia tak surowej kary. Zastosowano go do 30-letniego Józefa Lipińskiego, uporczywego recydywisty, który uprawiał dochodowy zawód żebraka.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.26.

Berlin 205.75, Gdańsk 172.60, Belgja 124.25, Holandja 358, Londyn 26.62½, Paryż 34.89½, Praga 21.97, Szwajcarja 172.70, Włochy 45.43.

Kronika organizacyjna

MARYMONT - ŻOLIBÓRZ Dziś o g. 7 wiecz. zebranie z referatem tow. Zbrożyny na temat „Jednolity front we Francji i w Austrji“.

STARÓWKA i KOŁO TRASPORTOWCÓW. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu Długa 21 odbędzie się zebranie z ref. tow. L. Winteroka n. t. „W dwudziestą rocznicę wojny“.

Nowa ustawa

przemysłowa

Z dniem 15 b. m. wchodzą w życie nowe przepisy ustawy przemysłowej. Przepisy te wprowadzają duże ograniczenia przy wykonywaniu robót budowlanych przez rzemieślników. Do samoistnego wykonywania rzemiosła — wchodzącego w zakres robót budowlanych wymagane będzie posiadanie tytułu mistrza danego rodzaju rzemiosła. Tytuł mistrza będzie miał prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złoży egzamin mistrzowski przed specjalną komisją egzaminacyjną.

Tytuł mistrzowski nabyty zagranicą— będzie mógł być używany w Polsce na zasadzie wzajemności.

Prawa do wykonywania wskazanych robót budowlanych, nabyte przez budowniczych, techników budowlanych przed wejściem w życie ustawy, zostaną utrzymane. (PID.).

Bilans

handlu zagranicznego Polski

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 7 miesięcy b. r. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. wzrost, a mianowicie: przywóz wzrósł o 12,0 milj. zł., wywóz o 37,4 milj. zł., dodatnie saldo zaś o 25,4 milj. zł.

Globalne liczby obrotu handlu zagranicznego za okres 7 miesięcy b. r. i w analogicznym okresie ub. r. przedstawiają się, jak następuje: (w milj. zł. za rok bież. dane prowizoryczne):

Styczeń — lipiec włącznie 1933 r.: import 449,9 eksport 517,1, dodatnie saldo 67,2.

Styczeń — lipiec 1934 r.: import — 461,9, eksport 554,5, dodatnie saldo — 92,6. (PAT).

Ruchome urzędy pocztowe w wagonach kolejowych

Przedsiębiorstwo państwowe „Poczta, telegraf i telefon“ wprowadziło ciekawą inowacje na terenach, gdie czynne są t. zw. agencje pocztowe. W wagonach kolejowych, kursujących na Kresach, sprzedawane są dla wygody publiczności znaczki pocztowe i druki.

Echa powodzi

16 b. m. rozpocznie się zbiórka darów w naturze dla ofiar powodzi na terenie starostwa grodzkiego prasko - warszawskiego. 16 b. m. specjalne samochody ciężarowe za bierać będą dary z terenu XVII kom., 17 b. m. — z terenu XIV kom. P. P„ 20 b. m. — z terenu XV kom., 21 b. m. — XVIII kom., 22 b. m. — z XXIV kom. i 23 b. m. XXV kom. P. P.

W poniedziałek, 6 b. m. utworzył się dzielnicowy komitet pomocy ofiarom powodzi na terenie Grochowa i Saskiej Kępy.

Pracownicy elektrowni okręgu warszawskiego, zarówno robotnicy, jak i urzędnicy zaofiarowali 1 proc. poborów w ciągu 3-ch miesięcy na rzecz powodzian, a zarząd elektrowni zobowiązał się wpłacać na ten sam cel drugie tyle.

W środę, Stołeczny komitet pomocy ofiarom powodzi (sekcja zbiórki w naturze) wysłał pod adresem krakowskiego komitetu już dziewiąty wagon z darami Warszawy, zawierający transport słoniny, mięsa i wędlin.

Na terenie rzeźni miejskiej utworzył się komitet pomocy powodzianom. Oprócz oprocentowania poborów, rozpoczęto energiczną zbiórkę darów w naturze, która dała już pmyślne rezultaty. Prócz tego rzeźnia wysyła co tydzień pokaźny transport wędlin dla komitetu krakowskiego .

Wystawy i muzea

Instytut Propagandy Sztuki (Królewska 13). Wystawa „Życie Polskie w Malarstwie“.

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (Pl. Małachowskiego 3). Wystawa p. t. Polska i jej lud“.

Państwowe Zbiory Sztuki (Godz. 11 — 15). **Kamienica Baryczków:** Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX w. **Pałac w Łazienkach i Zamek Królewski** — otw. codz. z wyj. wtorków.

Muzeum Archeologiczne im. E .Majewskiego (Pałac Staszica) otw. w środy, piątki i niedziele w godz. 10 — 14.

Nowy rok szkolny

w gimnazjach państwowych

Władze szkolne wydały zarządzenia w sprawie technicznej organizacji nowego roku szkolnego w gimnazjach państwowych.

W roku szkolnym 1934/1935 będą miały gimnazja dwie klasy (I—II) z planem nauki według nowego ustroju i 4 klasy (V—VIII) z planem według dawnych typów. Z powodu znacznego napływu młodzieży do klasy I i II nowego typu ilość oddziałów w poszczególnych gimnazjach nie ulegnie zmniejszeniu.

Nie można oczekiwać, aby w gimnazjach były sale wolne, tembardziej, iż zorganizowanie nauki według nowych programów wymaga rozbudowania pracowni: biologicznej, zajęć praktycznych i fizykalnej.

Władze szkolne zarządziły w wielu gimnazjach komasację klas wyższych, aby napływającej młodzieży ułatwić przyjęcie do klasy I i II przez tworzenie w tych klasach oddziałów równoległych.

Należy zwrócić uwagę, iż od początku nowego roku szkolnego obowiązuje młodzież (z wyjątkiem klasy VIII) noszenie przepisanego mundurka. (Press).

Co słychać w Warszawie?

GODZINY KURSOWANIA TRAMWAJÓW.

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich umieściła na wszystkich świetlnych słupach tramwajowych (przystankowych) godziny przyjścia pierwszych i odchodzenia ostatnich pociągów tramwajowych.

W ten sposób pasażerowie będą mogli orjentować się w rozkładzie jazdy i zaoszczędzą sobie daremnego wyczekiwania.

BUDOWA KANAŁU ODWADNIAJĄCEGO W DZIELNICY BELWEDERSKIEJ.

Rozpoczęta została budowa odcinka kanału krytego od Czerniakowskiej przez Belwederską do ul. Nabielaka i Tatrzańskiej. Będzie to donośnik do kanału na ul. Chełmskiej w celu odprowadzania wód do tego kanału z całej dzielnicy Belwederskiej. Dotąd omawiane wody nie mają ujścia lub też płyną otwartemi rynsztokami, zatruwając powietrze w całej dzielnicy.— Długość tego donośnika wyniesie około 400 metrów. Roboty będą ukończone około 15 lipca.

Drugi taki sam donośnik wybudowany będzie po ukończeniu pierwszego, na ul. Promenada na odcinku od ulicy Włoskiej do ul. Konduktorskiej i będzie połączony z kanałem już budowanym, biegnącym od stawów parku Promenady do portu Czerniakowskiego Roboty te w znacznym stopniu uzdrowotnią całą dzielnicę.

PRZYCHÓWEK W ZOO.

W ciągu m. lipca w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym przyszło na świat jedna zebra, 6 lwów, 2 daniele, z których jeden czarny, 6 psów węgierskich komondorów. Pozatem przybyły wprost z Egiptu 3 kameleony.

ROBOTY ASFALTOWE W ŚRÓDMIEŚCIU.

Trwają roboty asfaltowe na ul. Mokotowskiej na odcinku od pl. Zbawiciela do Polnej. Po wyasfaltowaniu ulicy Senatorskiej, Daniłowiczowskiej, placu Marszałka Piłsudskiego, Focha i Foksal, program robót asfaltowych w śródmieściu jest już właściwie ukończony. Pozatem dokonano już naprawy uszkodzonych jezdni asfaltowych, a mianowicie na całej długości ul. Brackiej i na poszczególnych odcinkach Marszałkowskiej i Nowego Świata. Z innych robót brukarskich wymienić należy trwającą wymianę kostki granitowej na betonie na ul. Wielkiej na odcinku od Bagno do Śliskiej. Obecnie pozostaje już tylko przebudowa ul. Długiej.

Odchodzą od życia

Około północy na rusztowanie 4-piętrowego domu (Al. Jerozolimska 33, róg Marszałkowskiej), wszedł jakiś mężczyzna, zaczął rzucać ulotki pisane na maszynie, poczem skoczył z wysokości 4 piętra i upadł na chodnik. Wskutek pęknięcia czaszki, skomplikowanego złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia, nieznajomy poniósł śmierć na miejscu. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, że jest to 50-letni Ferdynand Bagierek, b. legjonista, przybyły z Żywca. Zwłoki, policja przeniosła do bramy domu Al. Jerozolimska 33.

64-l. Kazimiera Burczyńska, robotnica, otruła się nieznanym płynem.

30-l. mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, zadał sobie nożem 2 rany kłute klatki piersiowej, w Al. Ujazdowskiej róg ul. Piusa.

24-letni Stanisław Czerwiński (Miłosna), bez zajęcia, zadał sobie brzytwą ranę ciętą szyi na dworcu Warszawa-Wschodnia.

52-letni Władysław Dublaszewski, malarz, otruł się sublimatem w mieszkaniu własnem (Ogrodowa 22).

Tragiczna kronika stolicy

4 OFIARY ORGIJ SAMOCHODOWYCH

Na szosie w Młocinach dostał się pod autobus 9-letni Eugenjusz Mackiewicz (Młociny). Chłopiec doznał pęknięcia czaszki, poranienia głowy, oraz potłuczenia twarzy i rąk.

Na rogu Al. Ujazdowskich i Piusa XI samochód przejechał 70-letnią Józefę Świeżyńską (adres nieustalony). Staruszka doznała poranienia głowy, wstrząśnienia mózgu i została ogólnie potłuczona.

Na ul. Puławskiej, wprost ul. Madalińskiego, samochód przejechał 25-letniego mężczyznę niewiadomego nazwiska i adresu. Doznał on pęknięcia podstawy czaszki.

Na ul. Chłodnej, w pobliżu Żelaznej, samochód przejechał 15-letniego chłopca niewiadomego nazwiska i adresu. Doznał on pęknięcia podstawy czaszki i złamania prawego podudzia. Zmarł w drodze do szpitala.

OFIARA TYFUSU.

28-letni Zygmunt Kraszewski (Pańska 110), urzędnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Warszawie, chory na tyfus brzuszny, przebywający w szpitalu św. Ducha, w przystępie 40-stopniowej gorączki dostał ataku furji, w czasie którego rozbił okno i usiłował zdemolować pokój, w którym leżał. Po nałożeniu kaftana bezpieczeństwa, chorego przewieziono do szpntala św. Stanisława dla zakaźnych chorych, gdzie zmarł.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

100.000 zł. — 51389.

Po *15.000 zł.* — 116582 130321 134940 157404.

Po *10.000 zł.* — 96482 161238 163309.

5.000 zł. — 154864..

Po *2.000 zł.* — 29904 65282 166962

Po *1.000 zł.* — 45034 66073 89195 103310 104026 120121 149755.

II ciągnienie.

50.000 zł. — 122589.

15.000 zł. — 124095.

Po *10.000 zł.* — 60821 100344.

5.000 zł. — 51815.

Po *2.000 zł.* — 15257 23633 35889 66880 116926 133452 156808.

Po *1000 zł.* — 3458 31122 46601 60538 78768 130479 138072 141913 168534

STAN POGODY w/g PIM

SŁONECZNIE.

Słoneczna i bardzo ciepła pogoda przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Skłonność do burz w dzielnicach południowych.

Ostatnia sposobność

Dziś kino „Capitol“ rozpoczyna swoich dziesięć sensacyjnych dni. Zapowiedź Dziesięciu Dni Dziesięciolecia Metra w kinie „Capitol“ wzbudziła zrozumiałą sensację. Niewątpliwie znajdzie się tysiące miłośników kina, którzy zechcą skorzystać z *ostatniej sposobności* zobaczenia największych filmów ubiegłych dziesięciu lat!

Na pierwszy ogień idzie film dżunglowy „Człowiek małpa“ ze słynnym Johnny Weismullerem, Maureen O'Sullivan w rolach głównych, reżyserji genjalnego Van Dyke'a. Film ten wyświetlany będzie tylko dziś i jutro. Następnym filmem po tych dwóch dniach będzie „Mata Hari“ z Gretą Garbo i Ramonem Novarro. (x)

Jak „urzęduje" p. Tomczycki

nadzorca sądowy „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu

(Kor. wł.).

O „PePeGe" w związku z sanowaniem tej fabryki, przez sanacyjny nadzór sądowy pisaliśmy wiele razy, zawsze mając na względzie interes robotników związany z egzystencją fabryki.

Upadek przedsiębiorstwa, dającego zatrudnienie 1500 robotnikom, równa się nędzy kilku tysięcy osób, rodzin pracowników.

Troska o los tych ludzi, a nie względy „partyjno - polityczne" — o co nas posądza w swych odpowiedziach p. Tomczycki — była i jest pobudką szczerych intencyj w naszych wystąpieniach, krytykujących gospodarkę nadzoru sądowego.

Od ostatniego artykułu upłynęło kilka tygodni.

Ani jeden z postawionych przez nas zarzutów, dotyczących gospodarki PePe-Ge nie został przez sanacyjny nadzór sądowy obalony, żadnego z podanych faktów, nadzór nie sprostował.— Wszystkie prawdziwe!

Osobiście, rozsierdził się na nas p. Tomczycki i w artykułach lokalnego „Gońca Nadwiślańskiego", świeżo zaangażowany" do spraw prasowych p. Kunz, „czyści" z brudów swego szefa za... 100 zł. miesięcznie.

Syn p. Kunza jest redaktorem „Gońca Nadwiślańskiego".

W „Gońcu Nadwiślańskim" czytamy, że „wszystko co p. Tomczycki robi, znajduje swe uzasadnienie w uchwałach sądu".

W sprawie zarzutu, że p. Tomczycki dał bratu swemu, Stanisławowi, przedstawicielstwo „PePeGe" na Warszawę, p. Tomczycki prostuje: „nie prawdą jest, że brat mój, Stanisław Tomczycki dostał przedstawicielstwo PePeGe na Warszawę, natomiast prawdą jest, że dostał przedstawicielstwo PePeGe na całą Polskę"

Odnośnie zarzutu, że pobiera po 40 zł. djet dziennie, w czasie jak sam przyznaje „bardzo ciężkiej sytuacji finansowej w jakiej firma „PePeGe" znajduje się od roku 1930-go" p. Tomczycki pisze:

Takowe przysługują mi w miarę (!) wyjazdów z Grudziądza.

Pozostaje nie wyjaśnioną jeszcze kwestja biletu kolejowego. Ponieważ obrażony w swej ambicji p. Tomczycki na zarzut ten wogóle nie odpowiedział — poraz ostatni publicznie zapytujemy:

Czy prawdą jest, że p. Tomczycki, jako emerytowany pracownik kolejowy fakt posiadania zniżki kolejowej zataił przed zarządem fabryki i przy kosztach podróży likwidował zwrot ceny biletu normalnego?

Jeżeli zarzut powyższy jest prawdziwy, zapytujemy Pana Prokuratora czy czyn p. Tomczyckiego nosi znamiona przestępstwa. Jeżeli tak, to zapytujemy Pana Naczelnika Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, czy p. Tomczycki może pełnić nadal funkcje członka nadzoru sądowego w fabryce PePeGe w Grudziądzu.

K.

Napad bandytów na bank Swiętochłowicach

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Świętochłowicach. Trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło o godz. 11,30 rano do lokalu Banku Ludowego. Bandyci weszli do banku z rewolwerami w ręku z okrzykiem: „ręce do góry"! sterroryzowali cały personel bankowy i kazali położyć się wszystkim na ziemi.

Bandyci zamknęli drzwi frontowe, po przecinali druty od telefonów i rozpoczęli rabunek, zabierając z kasy znajdującą się w niej gotówkę w kwocie przeszło 3000 zł. Po zrabowaniu kasy bandyci zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie.

Pożary od piorunów

Nad powiatem kolskim przeciągnęła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody.

W majątku Mochowo gminy Lubotyń powiatu kolskiego piorun uderzył w woźnicę Władysława Burskiego, jadącego wozem zaprzężonym w trzy konie. Burski padł trupem na miejscu, jak również i konie. We wsi Polonisz, gminy Lubotyń piorun uderzył w wiatrak, należący do Sylwestra Stasiaka. Wiatrak spłonął doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

We wsi Bogusławice tejże gminy powstał pożar w zagrodzie Stanisława Sowińskiego. Wszystkie zabudowania spłonęły, przyczem straty wyniosły ok. 10 tysięcy złotych. Wreszcie we wsi Nowiny Brdowskie piorun uderzył w dom Stanisława Purawskiego i poraził 3 osoby. Pożar jaki powstał od uderzenia pioruna, zniszczył całkowicie zagrodę, powodując straty na sumę około 7 tysięcy złotych.

Trzecia transza

Zwolnienie tow. Piotra Chruściela ze szkolnictwa

(kor. wł.).

Aby nie przerażać delegatów przybyłych na zjazd Zw. N. P. celowo nie podano do publicznej wiadomości szeregu zwolnień i przeniesień dokonanych wśród nauczycielstwa. Ostatnio dowiadujemy się o zwolnieniu ze stanowiska nauczyciela, na zasadzie powołania go przed komisję lekarską, tow. Piotra Chruściela, członka Zarządu Okr. Zw. N. P. w Brześciu n. B. i prezesa Oddziału Pow. w Prużanie. Tow. Chruściel wstąpił w r. 1918 do armji ochotniczej, broniącej Lwowa, brał czynny udział w kampanji 1919 i 1920 r. Studjował na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pozatem posiada wyższe kwalifikacje zawodowe. W r. 1930 zdegradowano go ze stanowiska kierownika siedmioklasowej szkoły w Prużanie.

Tow. Chruściel odznacza się wyjątkową odwagą cywilną: śmiało piętnował publicznie objawy donosicielstwa wśród „radosnych ideologów", czego epilogi rozgrywały się w sądach grodzkich. Nie obawiał się nigdy wytknąć błędnej polityki Zarządu Gł. Zw. N. P., zgłaszając wnioski votum nieufności, albo też protestując przeciw ingerowaniu władz na terenie Zw. N. P.

Oprócz tego tow. Chruściel gorąco się zakrzątnął dokoła zorganizowania listy socjalistycznej do samorządu miejskiego w Prużanie w maju r. b. i został w dniu 17 maja b. r. aresztowany wspólnie z towarzyszami z Bundu i przytrzymany kilkanaście godzin w areszcie do chwili upływu terminu składania list. Później w gazetach „sanacyjnych" napisano, że ludność entuzjastycznie głosowała na jedną tylko zgłoszoną listę.

Dnia 17 czerwca r. b. policja powtórnie aresztowała tow. Chruściela bez podania powodów, wobec czego protestował on głodówką i dopiero w dniu 20 czerwca został zwolniono.

W lipcu b. r. powołano go przed komisję lekarską w Brześciu n. B. i uznano za niezdolnego do pracy w szkolnictwie.

Teraz już tow. Chruściel ma rozwiązane ręce i usta do szerszej działalności o wyzwolenie proletarjatu i powrót do szkoły w innych politycznych warunkach.

Magistrat m. Stanisławowa nie wypłaca pensji emerytom

(Kor. wł.)

Miesiąc sierpień jest już w całej pełni, a magistrat m. Stanisławowa nie łaskaw wypłacić pensji emerytom za miesiąc lipiec. Za gorliwą długoletnią pracę emeryci miejscy traktowani są jak żebracy. Od kilku lat po należną im pensję muszą codziennie, jak miesiąc długi, pod progiem wyczekiwać. W dodatku dostają odczepnego po 5 zł., a nawet 2 zł. à conto pensji. Na nic nie przydały się zażalenia, prośby i przedstawianie przez delegację prezydjum magistratu. Wiecznie ta sama odpowiedź: kryzys — niema pieniędzy.

Jakby na ironję głosi się, że „Stanisławów żyje poza odrębem kryzysu i niema ogólnego przygnębienia". Symptomu tego nie widać. A tymczasem emeryci, ścigani przez wierzycieli, cierpią głód wraz z rodzinami. Panowie rządzący miastem chyba nie zdają sobie sprawy, że niewypłacanie pensyj niszczy rodziny materjalnie i moralnie. Luki w budżecie wypełniać musi się kredytem, w połączeniu z przepłacaniem produktów. Codzienną żebraniną wyprowadza się odnośnego naczelnika z równowagi tak, że ten w złości rzuca się, dając emerytowi odczepnego 2 zł.

Ciekawe jest, czy prezydjum magistratu, wraz z dygnitarzami przedsiębiorstw i oddziałów gminnych, pobierają swe pensje też na raty po... 2 zł.?

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA ostatniego kursu matematyki, wykwalifikowana pedagogiczka, udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Uczy dorosłych. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Tanio. Referencje. Telefon 11-72-01.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy. Od 2½ lat jestem bez posady, mam żonę, również nie pracującą. Znam język niemiecki i rosyjski.

Stanisław Sierański, Warszawa, Świętokrzyska 13 m. 21.

TECHNIK wykonywa plany zakładów przemysłowych i wyrabia koncesje. Telefon 11-61-62.

STUDENTKA humanistyki U. W. Tanio! udziela korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność łacina, francuski, polski. Telefon 5-83-07.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa cyganerji".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".
AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
AS: „Kadeci z Annapolisu".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Człowiek małpa".

COLOSSEUM: „Wyprawa prof. Schmidta" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Nocny ekspress".
CORSO: „Bunt młodzieży" i „Powrót Szerloka Holmesa".
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Rendez Vous w Wiedniu" i „Ożeń się zemną".
FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Zgubny czar" i „Brat diabła".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Syn mimowoli" i rewja.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo".
MAJESTIC: „Quo Vadis" z Janningsem.

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donowan".
PAN: „Byłem szpiegiem".
PETIT TRIANON: „Monsieur Baby" i „Demon Wielkiego miasta".
RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj" i „Jaką mnie pragniesz".
ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Ordynans" i dodatki.
UCIECHA: „Droga do szczęścia".
UNJA: „King - Kong" i „Ekspedycja Czeluskina".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olimpjada Polaków z zagranicy

ZAKOŃCZENIE SPOTKAŃ Z POLONJĄ ZAGRANICZNĄ. W środę, w drugim dniu spotkań pomiędzy Polską a Polonją zagraniczną rozegrany został mecz piłkarski, pozatem dokończone zostały zawody lekkoatletyczne.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH ZWYCIĘŻA POLSKA. W zawodach lekkoatletycznych ostatecznie zwyciężyła Polska w stosunku 80:50. Na pierwszy plan wysuwa się doskonały wynik w sztafecie olimpijskiej, w której Polska, w składzie Kucharski, Kostrzewski, Biniakowski, Twardowski, pobiła rekord polski w czasie 3:22,8. W tej konkurencji Kucharski na 800 mtr. wyrównał swój rekord, ustanowiony niedawno w Sztokholmie. Sztafeta Polonji zagranicznej zajęła drugie miejsce w czasie 3:24,2.

Na 5000 mtr. zwyciężył Kusociński w czasie 14:47,6 przed Fiałką 15:54,8.

W oszczepie Mikrut osiągnął 59,55 przed Wojtkiewiczem 53,22.

W rzucie kulą Heljasz uzyskał 14,93 przed Tilgnerem 13,65.

W skoku wdał Nowak miał 710,5 przed Hofmanem 685.

400 mtr. wygrał Biniakowski w 50 sek. przed Klimkowskim (emigracja) 52.

110 mtr. przez płotki wygrał Twardowski 15,7 przed Majeszczukiem (emigracja).

W PIŁCE NOŻNEJ POLSKA WYGRAŁA 8:1. Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją emigracji zakończył się wysokiem zwycięstwem reprezentacji krajowej w stos. 8:1 (3:0). Wynik ten jest nieco za wysoki, a w każdym razie przebieg gry nie wskazywał aż tak wielkiej różnicy sił. W pierwszej połowie gra była wyrównana w polu, natomiast pod względem skuteczności strzałów górowali napastnicy krajowi. Po przerwie zaznaczyła się silniejsza przewaga reprezentacji polskiej.

FRANCJA ZDOBYWA PUHAR PREZYDENTA. Po zawodach marszałek Raczkiewicz, prezes rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, wręczył zwycięskim zespołom i zawodnikom zdobyte nagrody.

Puhar Prezydenta zdobyła pierwsza w ogólnej punktacji Francja (zmiana nastąpiła po weryfikacji zawodów przez Komitet organizacyjny igrzysk sportowych)—35 pkt. 2) Gdańsk 34 pkt., 3) Czechosłowacja 27 pkt., 4) Niemcy 21 pkt., 5) St. Zjednoczone 20 pkt., 6) Rumunja 17 pkt., 7) Belgja 11 pkt., 8) Łotwa 10 pkt., 9) Kanada 3 pkt., 10) Austrja 2 pkt.

Holandja, Brazylja i Mandżurja nie zdobyły punktowanych miejsc.

Nagrodę dla najlepszej lekkoatletki zdobyła Walasiewiczówna, dla najlepszego lekkoatlety — Wąsowicz (USA), dla najlepszego pływaka — Chrostowski (USA), za najładniejszą walkę bokserską Puchniak (Kanada), dla najlepszego kolarza Praczyk (Belgja).

Tenis

DWA ZWYCIĘSTWA HEBDY W GRZE PODWÓJNEJ. W Hamburgu po przerwie, spowodowanej żałobą, rozpoczął się dalszy ciąg turnieju tenisowego o mistrzostwo Rzeszy. Rano w grze podwójnej panów para polsko - jugosłowiańska Hebda — Palada pokonała parę niemiecką w dwóch setach 6:3 6:1. Popołudniu para Hebda — Palada odniosła drugie zwycięstwo, bijąc parę Mentzel — Lorenz w stos. 2:6 6:4 6:1 6:2. Para ta, dzięki tym zwycięstwom, przeszła do ćwierćfinału.

ZMIANA PRZEPISÓW TENISOWYCH. Specjalna komisja międzynarodowej federacji lawn-tenisowej uchwaliła wprowadzić zmianę niektórych przepisów błędów nóg (footfault) tytułem próby. Mianowicie o 2 stopy za ostatnią linją na korcie wyznaczona zostanie druga linja pomocnicza, o którą gracz będzie musiał opierać się przy serwisie. Gdyby te zmiany okazały się praktyczne, staną się wówczas obowiązujące.

Piłka nożna

TYLKO 150 WIDZÓW. W Holandji utworzony został niedawno piłkarski związek zawodowy. Pierwszy mecz, rozegrany pomiędzy Green Star z Hagi a Red Star z Rotterdamu, zakończył się finansowem fiaskiem. Na zawody przybyło wszystkiego 150 widzów, mimo, że drużyny te, jako amatorskie, gromadziły stale tysiączne tłumy.

Lekkoatletyka

O MISTRZOSTWO POLSKI GŁUCHONIEMYCH. W dniach 13 i 14 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej rozegrane zostaną VII narodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Początek zawodów o godz. 16-ej. Program obejmuje pełny program lekkoatletyczny.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE O NAGRODĘ „ŚWIĘTA WARSZAWY". Dziś o godz. 20-ej na Dynasach odbędą się wyścigi kolarskie. Rozegrane zostaną przytem dwie wielkie nagrody: „Święta Warszawy" dla sprinterów i dla długodystansowców. Ciekawym punktem programu będą wyścigi za motorami z udziałem Michalaka, Stahla i Włodarczyka.

Sport w Rosji Sowieckiej

70 TYSIĘCY WIDZÓW NA MECZU W MOSKWIE. W międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacja ZSRR pokonała Turcję w stos. 2:1. Widzów około 70 tys.

Pływająca pracownia
na Oceanie Lodowatym

Prasa amerykańska donosi, że przed kilku dniami wyjechał z Anglji na wody otaczające biegun południowy okręt naukowy „Discovery II". Okręt ten wyruszył w trzyletnią podróż, posiada ciekawe wyekwipowanie, a jeszcze bardziej ciekawe są cele podróży.

Otóż okręt ten stara się rozwikłać tajemnicę zagadkowych podróży wielorybów. Wiadomo powszechnie, że na okres zimy wieloryby znikają całkowicie ze swych siedzib, wskutek czego rybacy skarżą się na bardzo zły sezon.

Gdzie się te wieloryby chowają? Oto pytanie, które postawił sobie kierownik obecnej wyprawy Kemp, ma on nadzieję rozstrzygnąć je przy pomocy sześciu uczonych, których zabrał z sobą na okręt.

„Discovery II" jest raczej pływającą pracownią, aniżeli okrętem. Udaje się on na ocean Lodowaty południowy z takim ekwipunkiem, który pozwala mu wydobyć wieloryba z najtajniejszych nawet kryjówek. Okręt ma na swym pokładzie maszyny do mierzenia głębokości wody oraz robienia analiz tej wody; posiada termografy do rejestrowania różnych temperatur wody morskiej.

Prócz tego „Discovery II" posiada trzy arcykosztowne i skomplikowane maszyny do badania dna morskiego na największych nawet głębokościach przy pomocy specjalnych aparatów. Okręt posiada nawet specjalną armatkę do wyrzucania harpunów; nie są to jednak zwykłe, lecz srebrne harpuny, bardzo małe, a żaden z nich wieloryba nie zabije. Mają one tkwić w cielsku potwora, nie czyniąc mu krzywdy, a potem, gdy wieloryb padnie łupem rybaków, będzie można dzięki strzałce srebrnej stwierdzić, skąd dany okaz przypłynął.

Mało też wiemy o obyczajach wielorybów. Specjaliści wiedzą, że jego ulubionym pożywieniem jest małe żyjątko morskie, zwane „euphasia superba". — Kemp przypuszcza też, iż wieloryby, opuszczając swe siedziby letnie, udają się tam tylko, gdzie tych żyjątek jest dużo. Wyprawa ma więc na celu zbadać, gdzie na wodach południowych żyjątka te znajdują się w wielkich ilościach. Dopiero po wyświetleniu tego faktu uczeni zajmą się zbadaniem rozwoju wielorybów w tych okolicach; przedewszystkiem chodzić będzie o to, jakie okoliczności sprzyjają rozmnażaniu się tych żyjątek morskich, które służą wielorybom jako pożywienie.

Tan-Sagiz i Krym-Sagiz

W roku bieżącym upływa 10 lat od chwili rozpoczęcia poszukiwania roślin zawierających kauczuk na terytorjum ZSRR.

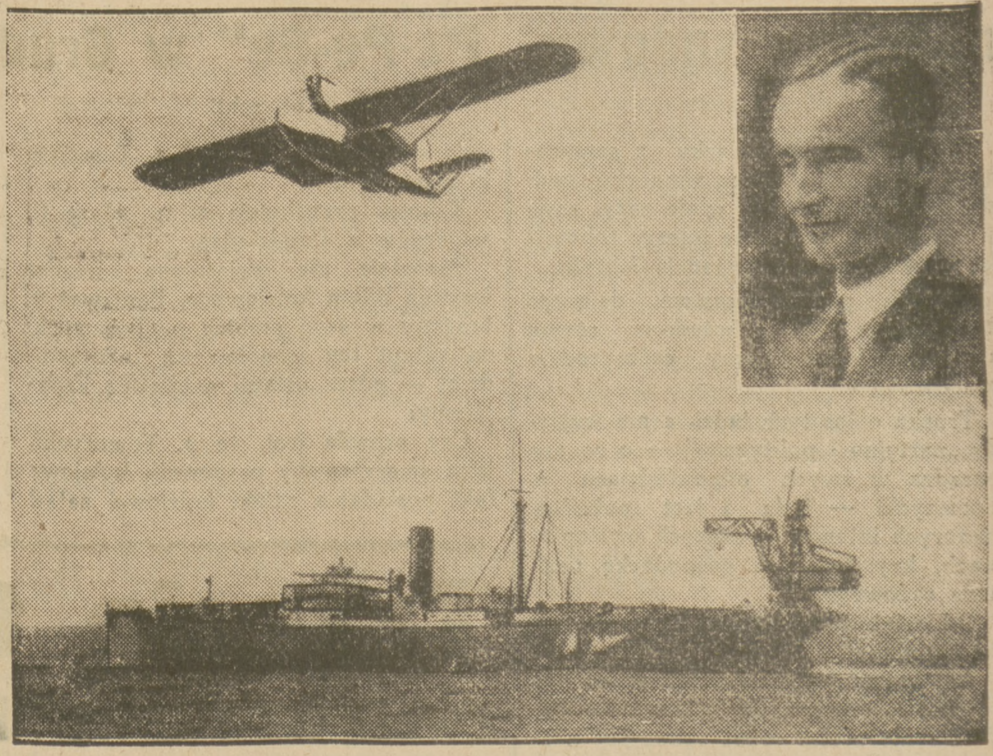
Zbadano dziesiątki tysięcy odmian roślin i znaleziono około 600 gatunków, zawierających kauczuk bądź w korzeniach, bądź w innych komórkach.

Pierwszem większem zwycięstwem było odkrycie w 1929 r. w górach Kazakstanu (Azja Środkowa) rośliny Tan-Sagiz, zawierającej 30—40 proc. czystego kauczuku. Wkrótce potem w Azerbejdżanie (Kaukaz) odkryto inną roślinę — chondrillę — z 15 proc. kauczuku. Obecnie dochodzi do tego jeszcze trzecia roślina — krym-sagiz z 35—38 proc. kauczuku.

Naukowa praca badawcza w ciągu 10-lecia dała wspaniałe wyniki znacznie przewyższające wszystko, co w tej dziedzinie zostało osiągnięte na świecie i przedewszystkiem w laboratorjum kauczukowem Edisona.

Obecnie ZSRR posiada już 11 ferm kauczukowych o łącznej powierzchni 40.000 ha, na Ukrainie, na Kaukazie Północnym, w Azji Środkowej i t. d. W gospodarstwach tych uprawiana jest również roślina meksykańska, znacznie jednak uboższa, gdyż zawierająca około 12—15 proc. kauczuku. Na kauczuku sowieckim oparta jest już produkcja szeregu fabryk, przyczem np. kalosze, wyrabiane zeń, w niczem podobno nie ustępują kaloszom z kauczuku importowanego, a opony samochodowe wytrzymały próbę znanego rajdu Moskwa — pustynia Kara-Kum i zpowrotem.

W 15 godzin przez Południowy Atlantyk



Jeden z lotników niemieckich przebył Południowy Atlantyk w 15 godzin. Na naszem zdjęciu lotnik wraz ze swym aparatem.

Muzyka mechaniczna

Robotnicy nie chodzą na drogie koncerty symfoniczne, nie mają w domu fortepianów, ich jedyną muzyką — poza nielicznymi wypadkami korzystania z radja — jest gramofon.

Niewielu jednak robotników wie, że są płyty z pieśniami robotniczemi, nagrane przez wytwórnię „Syrena - Elektro". Na płytach tych jest „Międzynarodówka", „Czerwony Sztandar", „Na barykady", „Hymn młodzieży", „Gdy naród do boju" i wiele innych. Zamiast kupować mało wartościowe utwory, powinni robotnicy nabyć te właśnie płyty. W lokalach organizacyj również powinny znaleźć się pieśni robotnicze na płytach. Nie zawsze można mieć orkiestrę na różnych uroczystościach. Płyta zastąpi zespół muzyczny.

Z innych utworów muzycznych, wyprodukowanych przez tę samą firmę, na uwagę zasługuje śpiew sławnego tenora, znanego z ekranu, Józefa Schmidta, „Musica proibita" Gastaldona, „Mattinata" Leoncavalla wykonane są czysto i dźwięcznie. Z melodyj ludowych dobrze wypadły „Pieśni huculskie". (x)

Miljon egzemplarzy druków w godzinę

Jak już podaliśmy w Moskwie otwarty został nowo zbudowany Kombinat gazety „Prawda".. Zabudowania tego kombinatu są całem małem miasteczkiem, zajmując powierzchnię około 7,5 ha.

Najgodniejszem uwagi urządzeniem nowego kombinatu będzie olbrzymia maszyna rotacyjna, jedna z największych na świecie, zdolna drukować miljon egzemplarzy wielkiej ośmiokolumnowej gazety w ciągu godziny. Długość agregatu wynosi 88 metrów. Farba drukarska nakładana jest na walce przy pomocy sprężonego powietrza, przyczem ton farby można dowolnie regulować nietylko dla całej kolumny, lecz i dla oddzielnych szpalt i ich części.

Wszystkie czynności, aż do ekspedycji, są, oczywiście, całkowicie zmechanizowane. Kilkumiljonowe nakłady można w ten sposób ekspedjować w ciągu 3 — 4 godzin.

Lud z epoki kamiennej
wykryto w sercu Nowej Gwinei

Uczeni wiedzą oddawna, że w sercu Nowej Gwinei, wyspy położonej na morzach południowych u brzegu Azji żyją ludy nieznane, które nigdy jeszcze nie oglądały białego człowieka.

Nowa Gwinea, dawna niemiecka kolonja, zarządzana obecnie przez Australję z ramienia Ligi Narodów, należy do najmniej zbadanych zakątków naszej planety. Żadnej z wypraw nie udało się dotrzeć do środka wyspy i zapoznać z tajemniczymi mieszkańcami kraju. Olbrzymie i straszne dżungle i niemożliwe do przebycia góry paraliżują wysiłki podróżników i uczonych. Dopiero niedawno zarząd kolonji wpadł na pomysł zorganizowania ekspedycji lotniczej. Ekspedycja ta odbyła szereg lotów nad nieznaną krainą i oto co ustaliła.

Za dzikiemi lasami i olbrzymiemi górami znajdują się wielkie doliny zamieszkane przez jakiś dziwny lud, którego liczebność oceniają lotnicy na 20.000 osób. Lud ten żyje z rolnictwa i hodowli bydła.

Z samolotów zauważono wielkie pola uprawne, które zapełniają płaskie tereny. Liczne kanały rozprowadzają wodę po polach. Liczne śluzy, dowcipnie zbudowane, przy których widać było pracujących mężczyzn, regulują dopływ wody, zauważono również wielkie stada bydła pod opieką pasterzy.

Żelazo jest zupełnie nieznane owemu tajemniczemu ludowi. Wszystkie narzędzia są z kamienia. Siekiera kamienna jest podstawowym narzędziem. Polowanie odbywa się zapomocą łuku z bambusu. Strzały są z drzewa twardego, względnie z kamienia.

Jednemu z lotników udało się wylądować w jednej z dolin. Porozumienie z ludem było trudne chociaż posażer towarzyszący pilotowi był uczonym poliglotą. Na migi zawarto pierwszą znajomość. Lud ten — jak się okazało — jest bardzo pokojowo usposobiony. Dziwnych białych gości zaproszono na modlitwę. Ceremonja religijna jest dość oryginalna. Kapłan czy czarownik modli się, a inni w czasie modlitwy muszą trzymać kawałki bambusa w ustach.

W najbliższym czasie wyruszy w głąb Nowej Gwinei nowa wyprawa z nieodłącznymi misjonarzami na czele. Kraj wówczas zostanie bliżej i dokładniej zbadany, a lud, który żył dotyczas szczęśliwe w zupełnem odosobnieniu zapozna się ze wszystkiemi zdobyczami cywilizacji a przedewszystkiem z alkoholem i syfilisem... Tak jak było z innemi ziemiami odkrytemi przez białego człowieka.

Co usłyszymy w radjo?

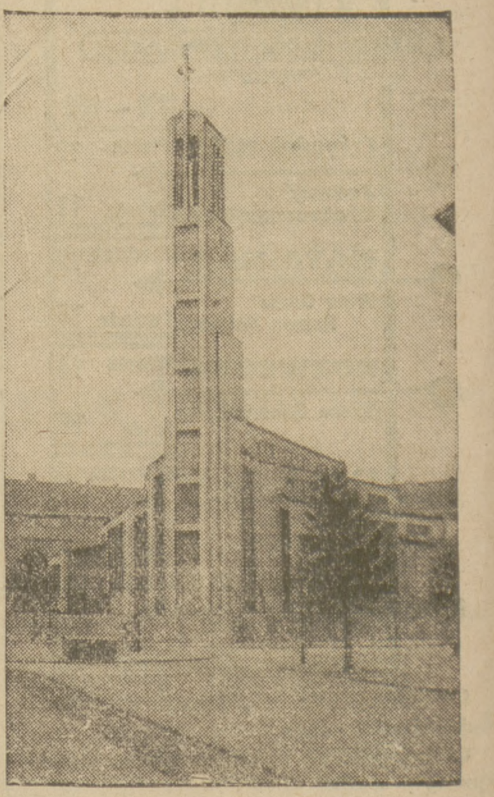
PIĄTEK, 10.VIII.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7,30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd Prasy. 12.10 Transm. z inauguracji światowego Związku Polaków z Zagranicy na Wawelu w Krakowie. 13.00 Dziennik Południowy. 13,05 Muzyka popularna. 13.55 „Z rynku pracy". 14,00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Miłość w piosence. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Koncert. 18.00 „Jak jest naprawdę na Kurpiach" — Reportaż. 18.15 Koncert. 18.35 Muzyka z płyt. 18.45 Pogadanka turystyczna. 18.55 „Jak spędzić święto"? 19.10 Program. 19.15 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Nowiny leśne. — 20.08 Transmisja z Salzburga. 22.15 „Słoneczna eskapada". 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej

SOBOTA, 11.VIII.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6..53. Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 1205 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna z płyt. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Wilna. 14.00 Wiadomości i eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 16.40 Utwory fortepianowe. 17.00 Słuchowiska dla dzieci. 17.25 Koncert kameralny. 18.00 „Co czytać". 18.15 Koncert popularny z Katowic. 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej. 18.55 Życie stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15. „W takcie raz-dwa-trzy". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 20.40 Recital śpiewaczy J. Wolińskiego. 21.00 Capstrzyk M. W. 21.02 Dziennik wieczorny. 21.12 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10. Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.00 Audycja humorystyczno - satyryczna. 23.40 Muzyka taneczna.

Nowa architektura



W niektórych państwach europejskich kościoły są obecnie budowane w stylu nowoczesnym — jak, to widać na naszem zdjęciu.

WESOŁY KĄCIK

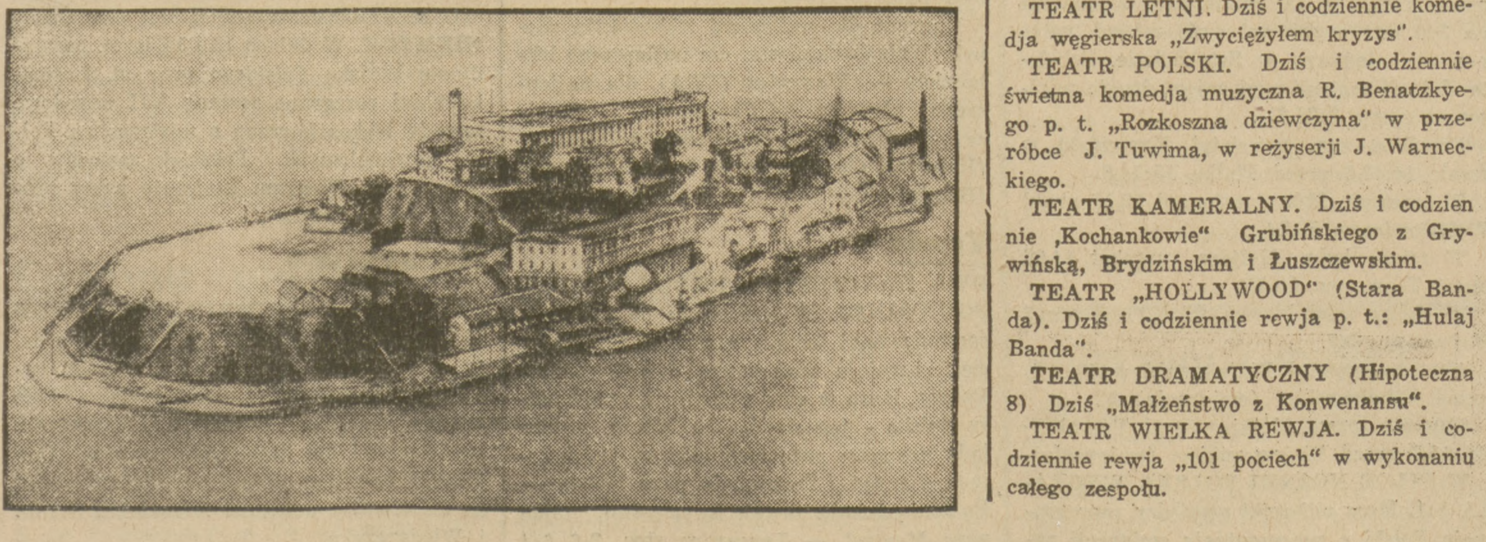
POMIĘDZY ROLNIKAMI.

Dwaj rolnicy narzekają na kiepski urodzaj:

— U mnie żyto wykłosiło się zaledwie parę cali od ziemi — biada jeden.

—To jeszcze nic — powiada drugi. — U mnie żeby ziarno dziobnąć, wróble, psie juchy, muszą przyklęknąć.

Wyspa djabelska,
gdzie Ameryka wysyła swoich zbrodniarzy



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś „Klub kawalerów". Jutro „U mety" Rostworowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja węgierska „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś „Choć kryzys gniecie my w komplecie".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.